Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
1 strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 „ . . . . „ —.60
Reklamy — 5 „ . . . . „ —.40
Zwyczajne — „ . . . . „ —.20
Cyfrowe — 8 „ . . . . „ —.40
Nekrologi — 5 „ . . . . „ —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.80
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 699-04. ADMIN. 949-01

Nr. 130. **Warszawa, Piątek 9 Czerwca 1933 r.** **Rok X.**

Pakt czterech.

Pakt czterech doszedł ostatecznie do skutku, aczkolwiek „quantum mutatus ab illo", który referował przed kilku miesiącami Mussolini Mac Donaldowi, w czasie jego wizyty rzymskiej. Dla zmian tych miarodajnemi są klauzula włączona w art. 2 postanowienia, że sprawy rewizji traktatów odbywać się muszą wedle procedury przewidzianej paktem Ligi Narodów (a więc jednomyślnie), jak i ustęp w preambule paktu, zastrzegający poszanowanie praw państw innych i nie podejmowanie decyzyj bez ich współudziału. Tak zredagowany tekst paktu nie przesądza tedy upragnionego zwłaszcza przez Niemcy arogowania sobie przez cztery mocarstwa prawa do dysponowania interesami, a nawet terytorjum państw nie należących do klubu czterech. Nie przesądza, powiadamy, ale nie wyklucza. Z pewnością Francja będzie używała tekstu tej części paktu dla odsuwania tego rodzaju kwestyj, ale znajdą się z pewnością państwa, które tłumaczyć będą że załatwianie jakiejś sprawy ze współudziałem interesowanego nie oznacza bynajmniej załatwienia jej za jego zgodą i będą forsowały próby majoryzowania tych, o których skórę będzie chodzić. Intencje do podzielenia członków Ligi na obywateli pierwszego i drugiego rzędu, wynikają zarówno z podanego niżej komentarza niemieckiego, jak i z deklaracji Mussoliniego, który bardzo nieszczęśliwie uciekł się tu do argumentu historycznego, zapewniając, że kto się nim posługuje, winien zaprosić do głównego stołu nietylko nieobecną tam Rosję, ale i Polskę, która przez kilkaset lat była wielkiem mocarstwem.

Już to samo wskazuje, że istotne części paktu stanowić mogą miast źródła uspokojenia, tak podkreślanego, źródło nowych zatargów, targów i konfliktów — zwłaszcza na wypadek, gdyby zapowiadane porozumienie francusko-włoskie i francusko-niemieckie miało się odbyć kosztem państw trzecich. Jeżeli zaś cały pakt miał służyć do tego, by zwłaszcza do tego pierwszego porozumienia spowodować Francję, to niewiadomo czy na niem wartość jego się nie skończy. Bo słuszną wydawać się musi opinja francuska o par. 3 paktu, że właściwie nic w nim nie rozwiązano i nie przesądzono, tak że brzmienie jego wydaje się ułatwiać tylko wybrnięcie z impasu przez konferencję rozbrojeniową i to wybrnięcie czysto formalne, a nie faktyczne.

Rozważając pod tym kątem widzenia pakt mimowoli zapytać się wypada, czy i on sam nie został parafowany tylko dla ratowania pozorów, dla ratowania, jak to podkreślano z kilku stron prestige Mussoliniego na wewnątrz i prestige Mac Donalda na konferencji rozbrojeniowej. Jeżeli tak, to prestige ten opłacany będzie bardzo kosztownie nawet na ten wypadek, jeśli — jak mówią — na parafowaniu paktu dla ratowania pozorów się skończy i do podpisania i ratyfikacji nie dojdzie. Nawet bowiem w tym wypadku będzie on oznaczał wniesienie w stosunki europejskie fermentu i otwarcie naoścież drogi dla Niemiec zarówno na punkcie zbrojeń, jak i pretensyj rewizyjnych. Postęp akcji rewizjonistycznej jest w świetle wypadków ostatnich tygodni niewątpliwy, a konsekwencje jego, to dla tych, którzy nie chcą się dać zarżnąć, sięgnięcie do ultima ratio regni. Czyje nerwy nie wytrzymają tej próby, kto da do poznania, że krzycząc głośno do niej nie ma odwagi się zwrócić — ten przegra.

Stanowisko Polski na tym punkcie jest równie jasne jak spokojne. Natomiast nie jest ono równie jasne u innych interesowanych. Mamy na myśli małą koalicję, a w szczególności Czechosłowację. Oświadczenie Mussoliniego przygważdża ostatecznie to, czego znaki już od pewnego czasu występowały dość wyraźnie, a mianowicie, że Czechosłowacja jest antyrewizjonistą tylko taktycznym, tj. dla wytargowania sobie lepszych warunków rewizji. Na szańcach antyrewizjonizmu dr. Benesz nie zamierza jednak zginąć śmiercią bohaterską i gotów jest przed ostateczną rozprawą pogadać o pokojowem załatwieniu sprawy nawet za cenę pewnych strat. Nie należy uważać tego za katastrofę. Innej polityki czeskiej w ostatecznym momencie spodziewali się u nas tylko entuzjaści małej koalicji, do których na szczęście przeważna część opinji polskiej nie należy. Z powodu stanowiska Pragi jednak tak samo nie stracimy Pomorza, jak nie pomogłoby nam ono do jego obrony. Bronić się przed skutkami paktu czterech możemy przedewszystkiem przez własną trzeźwą politykę, przez umiejętne korzystanie z rozwoju wypadków, które „klubowi czterech" już dziś zapowiadają wiele rozczarowań i przez szukanie w samym „klubie" porozumienia z tymi czynnikami, które w ważnych sprawach międzynarodowych łączy z nami wspólność interesów.

Komentarze kontrahentów.

Komentarz Mussoliniego.

Rzym 8 czerwca.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu senatu zabrał głos premjer Mussolini, który po przedstawieniu historji powstania idei paktu 4-ch mocarstw, narzuconej niejako przez powikłania polityki europejskiej, oświadczył, że pakt ten wiąże się i ma być dalszym ciągiem i rozwinięciem polityki lokarneńskiej, której jest konsekwencją logiczną i niezbędną.

Następnie Mussolini mówił co następuje:

Hierarchja państw.

Nie chodzi bynajmniej o uświęcanie hierarchji państw. Hierarchja ta w odniesieniu do 4-ch państw Europy zachodniej istnieje rzeczywiście i ma uzasadnienie historyczne. Uznana jest ona nawet przez pakt Ligi Narodów, na podstawie którego 4 państwa zachodnio-europejskie posiadają stałe miejsce w Radzie. W konsekwencji więc mają one możliwość bezpośredniego i stałego działania, a pozatem ponoszą większą odpowiedzialność wobec samych siebie i wobec całego świata. Od stanu ich stosunków zależy w znacznej mierze spokój i pokojowy rozwój innych państw. Hierarchja nie oznacza jednak istnienia supremacji, lub dążeń do stworzenia dyrektorjatu, który narzucałby swą wolę innym.

Kampanja antyrewizjonistyczna, rozwijająca się w niektórych krajach zapomina o **oświadczeniach Benesza,** który nie uważa się za antyrewizjonistę sub specie aeternitatis, lecz który uzależnia wszelkie **próby rewizji od pewnych wstępnych warunków** a mianowicie: ogólnego spokoju, możliwości sprzeciwu oraz istotnej doniosłości rewizji.

Rewizjonizm.

Zbytecznem byłoby ukrywać, że od czasu zakończenia wojny sprawa przystosowania traktatów do życia była ciągle w toku i rozwijała się wśród trudności daleko większych, niż te, jakie istniałyby w atmosferze większego zaufania i zrozumienia. W ogólnym więc interesie leży **uregulowanie tego procesu adaptacji w ten sposób, aby mógł on dokonywać się bez wstrząśnień i w całkowitem zaufaniu, ku jaknajwiększej ogólnej korzyści.**

Równość dla Niemiec.

Deklaracje z grudnia 1932, dotyczące równości praw, muszą nabrać istotnej wagi i znaczenia. Jeśli Niemcy zmuszone zostaną do stałego rozbrojenia w Europie uzbrojonej od stóp do głów, uznanie równości praw byłoby drwiną, zaś pozostawanie Niemiec na stopie równości w Lidze Narodów równałoby się fikcji.

Włochy a Francja.

W atmosferze, jaką wytworzy pakt 4-ch, będzie całkowicie możliwem pożądane przez Herriota zlikwidowanie szeregu kwestyj specjalnych, które oddzielają Włochy od Francji, jak również i innych spraw, pozostających w zawieszeniu między Niemcami a Francją, a to przy pomocy układów dwustronnych, mieszczących się w granicach, zakreślonych przez pakt.

10 lat pokoju.

Mussolini zakończył, że po załatwieniu niezbędnych formalności pakt stanie się narzędziem wykonawczem, zwłaszcza dzięki duchowi, który go ożywia i dzięki któremu Europie zagwarantowane zostanie przedewszystkiem 10 lat pokoju, pozatem zaś możliwość rozwiązania najważniejszych złożonych problematów.

Przemówienie premjera, przerywane częstokroć oklaskami, przyjęte było burzliwemi owacjami obecnych i odśpiewaniem hymnów faszystowskich.

Półoficjalny komentarz francuski.

Paryż 8 czerwca.

(PAT) Havas podaje, iż w mniemaniu rządowych kół francuskich parafowanie paktu 4-ch stanowi pierwszy etap odprężenia europejskiej sytuacji politycznej.

Jeszcze przed podpisaniem ostatecznego paktu zostaną wznowione rokowania, by ustalić znaczenie praktyczne paktu. Rokowania te będą dotyczyły również poprawy stosunków francusko-włoskich oraz stosunków Włoch z Małą Ententą.

Znaczenie przywiązywane do zakończenia rokowań, dotyczących paktu, odpowiada dążeniu rządu francusk. ujawnionemu od szeregu lat do rozszerzenia możliwości porozumienia ze wszystkiemi krajami, **nie poświęcając jednakże nic z istniejących układów i traktatów.** Dlatego albo w najbliższej przyszłości, albo po podpisaniu paktu przez Francję rząd francuski wznowi i potwierdzi w liście, skierowanym do rządów Małej Ententy zapewnienia i gwarancje, jakim wyraz dał niedawno w swojem przemówieniu w Genewie Paul-Boncour. **Wszystkie narody, związane z Francją traktatami otrzymają podobne zapewnienia.** Chociaż nie jest jeszcze znana ani data podpisania, ani data ratyfikacji paktu przez parlament, prawdopodobnie Daladier i Paul-Boncour omówią znaczenie paktu w piątek w Izbie deputowanych.

Oficjalny komentarz niemiecki.

Berlin 8 czerwca.

(PAT) Biuro Conti w ogłoszonym w środę wieczorem komunikacie w następujący sposób precyzuje stanowisko niemieckie wobec parafowanego tekstu paktu czterech:

Pakt w jego obecnej rozwodnionej formie nie spełnia bynajmniej wszystkich nadziei. Nie zawiera jeszcze porozumienia w sprawie wszystkich zasadniczych punktów. Zasadniczy jest fakt, że w obecnych czasach tego rodzaju pakt dyplomatyczny wogóle mógł być zawarty.

Dyktatura mocarstw.

Jądro planu Mussoliniego pozostało i znalazło wyraz w art. 1, który zupełnie jasno postanawia, że kierownictwo polityczne europejskiej polityki w przyszłości spoczywać będzie w ręku czterech mocarstw i że jego celem jest utrzymanie pokoju przez współpracę.

Rewizjonizm.

Jako bardzo istotne stwierdzenie uznać należy fakt, że **art. 19. paktu Ligi Narodów traktujący o rewizji traktatu wersalskiego, tu po raz pierwszy włączony został wyraźnie do nowej umowy, zatem traci praktyczne znaczenie powołania się na art. 10. i 16.**

Równouprawnienie Niemiec.

W kwestji rozbrojenia i równouprawnienia nie osiągnięto niestety sformułowanego porozumienia. Francja domagała się, aby Niemcy porozumiewały się z pozostałemi trzema mocarstwami w sprawie rozmiarów ich dozbrojenia się i ich zarządzeń wojskowych, a więc aby przyznały mocarstwom prawo veta. Chcieliśmy zgodzić się na to, że w tych zagadnieniach zawsze się z mocarstwami będziemy porozumiewać, **nie mogliśmy jednak w żadnym razie wyrzec się swobody decyzji,** wobec tego, że żadna z dwóch stron nie przeforsowała swego stanowiska osiągnięto ten wynik, że art. 3. niewiele mówi.

Koniec izolacji Niemiec.

Przy ocenie paktu należy również uwzględnić fakt, że **wszelkie próby izolowania Niemiec zostały tem samem udaremnione. Niemcy nie są już teraz objektem, lecz współdecydującym subjektem polityki europejskiej.**

Pakt 4-ch w ocenie Jugosławji.

Belgrad 8 czerwca.

(Tel. wł.) W odpowiedzi na interpelację w Skupszczynie w sprawie paktu czterech jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz oświadczył, że **państwa Małej Ententy otrzymały od rządu francuskiego formalną gwarancję, iż nie będą przedsięwzięte żadne kroki rewizyjne. Rząd francuski gwarantuje, że pakt czterech nie może być ani pośrednio ani bezpośrednio wykorzystany do podjęcia rewizji granic państw Małej Ententy.** Na podstawie tej jasnej deklaracji państwa Małej Ententy uważają pakt czterech za środek mogący się przyczynić do odprężenia sytuacji europejskiej.

Głosy prasy.

Krytyczne głosy francuskie.

Paryż 8 czerwca.

(PAT) „Journal des Debats" w dalszym ciągu podtrzymuje swe negatywne stanowisko wobec paktu 4-ch. Dziennik podkreśla, że 4 sygnatajusze paktu zdecydowali się podpisać ten dokument z różnych powodów, łącząc z nim absolutnie sprzeczne nadzieje. **Rzesza w pakcie widzi możliwość rewizji. Włochy pragnęłyby dokonać rewizji naturalnie bez naruszenia włoskich interesów, Mac Donald widzi w pakcie środek rehabilitacji Hitlera wobec Izby gmin, zaś Francja daje jeszcze raz dowód dobrej woli, tym razem doprowadzonej do granic niebezpiecznej słabości i zaślepienia.**

Pacyfiści twierdzą, że niema wieczystych traktatów, ale wszyscy wiedzą, iż są takie układy międzynarodowe, które dają się zmienić tylko przez wojnę. O tem najlepiej wiedzą Niemcy. Nigdy Polska ani Mała Ententa nie zgodzą się dobrowolnie zrezygnować z rezultatów zwycięstwa w 1919 r. Los paktu związany jest dziś z losem traktatów.

Dlaczego Niemcy parafowali pakt.

Paryż 8 czerwca.

(PAT) Prasa paryska komentuje przystąpienie Hitlera do paktu 4-ch bez żadnych zastrzeżeń koniecznością zdobycia przez nowy reżim niemiecki kilku lat spokoju dla dokonania konsolidacji wewnętrznej. Niemniej najważniejszym motywem, który skłonił Hitlera do szybkiej decyzji jest sytuacja finansowa i gospodarcza Rzeszy. 10-letni rozejm, na który zgodziła się Rzesza podyktowany był również zbliżającą się konferencją londyńską.

Anglicy — z zadowoleniem a bez entuzjazmu.

Londyn 8 czerwca.

Tel. wł.) Fakt parafowania paktu czterech przyjęła prasa angielska z zadowoleniem, jednakże bez entuzjazmu. Znaczenie jego uzależniają dzienniki londyńskie od uczciwości kontrahentów. Włączenie do paktu art. 10 i 16 statutu Ligi Narodów oraz postanowienie w sprawie przeprowadzania wszelkich uchwał jedynie w ramach Ligi Narodów znajduje powszechne uznanie gdyż uważane jest za fakt, zdolny do uspokojenia państw niewchodzących w zespół paktu.

Prasa niemiecka o pakcie.

Berlin 8 czerwca.

(PAT) Cała prasa niemiecka ogłosiła pełny tekst parafowanego paktu 4-ch, podając również dłuższe streszczenie przemówienia Mussoliniego. W komentarzach dzienniki akcentują wyraźnie moment pewnego rozczarowania z powodu nieuwzględnienia szeregu postulatów niemieckich. Krytykowana jest również metoda rokowań nad paktem czterech, w których nadużyć miano telefonu dla coraz to nowego formułowania. Podkreślają, że jest to pierwszy wypadek po wojnie dojścia do skutku międzypaństwowej umowy bez zwołania konferencji. Wskazuje się przytem, że **Niemcy w każdym razie zachowają swobodę działania wobec wszystkich mocarstw.**

„Rozwiązanie tymczasowe".

Prasa Hugenberga nazywa pakt rozwiązaniem tymczasowem, jakkolwiek postulaty niemieckie w zakresie równouprawnienia zbrojeń i rewizji nie zostały w pełni uwzględnione, to jednak dzienniki widzą w pakcie środek do dalszego ich traktowania, przyczem wskazuje się tu szczególniej na kwestję rewizji. „Boersen Zeitung" jest zdania, że pakt chociaż nie wystarczający zawiera pewne elementy poprawy. „Vossische Zeitung" podkreślając kompromisowy charakter paktu stwierdza przytem, że zasadnicze jego znaczenie leży w tem, iż wogóle został zawarty. Jakkolwiek nie jest on dziełem Mussoliniego, lecz wyszedł tylko z jego inicjatywy, pakt ten zgóry zawierał gwarancję jakiegoś rezultatu. Rozbicie się bowiem rokowań stanowiłoby dla Mussoliniego zbytnie rozczarowanie i naruszyłoby jego prestiż.

Obawy presji na Francję.

Paryż 8 czerwca.

(PAT) Głównym tematem dzisiejszych obrad lorda Londonderry, Edena, Normana Davisa oraz Paul Boncoura, które odbywać się będą na Quai d'Orsay, będą liczne zagadnienia rozbrojeniowe. W naradach tych weźmie udział premjer Daladier w charakterze ministra wojny. Prasa uważa, że fakt, iż spotkanie przedstawicieli Francji i Anglji ma miejsce nazajutrz po parafowaniu paktu czterech ma szczególne znaczenie wobec ścisłej łączności art. 3 paktu z obecnemi pracami genewskiemi. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, iż **Francja obecnie podlegać będzie poważnej presji.**

Telefon Mussolini-Hitler.

Londyn 8 czerwca.

(PAT) Reuter dowiaduje się, że zgoda Niemiec na parafowanie nastąpiła dopiero wczoraj po południu w wyniku rozmowy telefonicznej Mussoliniego z Hitlerem, po której Hitler wycofał swoje zastrzeżenia.

Manifestacje ku czci Mussoliniego.

Rzym 8 czerwca.

(Tel. wł.) Z okazji parafowania paktu czterech urządzono wczoraj wieczór w Rzymie i różnych innych miastach włoskich pochody manifestacyjne, podczas których wznoszono okrzyki na cześć Mussoliniego, jako twórcy „nowego pokoju europejskiego".

Struktura polskiego budżetu.

II.

Przechodzimy do struktury naszych **wydatków budżetowych.**

Powiada się: „wydatki obciążają dochód społeczny", „państwo zabiera na swoje cele x % dochodu społecznego". Ale, aby zrozumieć funkcję gospodarczo-społeczną wydatków państwowych trzeba zbadać, co się dzieje w gospodarce państwowej, z tym właśnie przez państwo zabranym odsetkiem dochodu społecznego.

Część tego odsetka idzie na cele wyłącznie państwowe, państwo zużywa go w swoim własnem gospodarstwie, płaci z niego swoich urzędników, pokrywa swoje wydatki rzeczowe, buduje domy, drogi, mosty, koleje, uzbraja wojsko i t. d.

Opierając się na wywodach i badaniach wydawnictwa niemieckiego urzędu statystycznego, p. n. „Finanzen u. Steuern", nazwiemy te wydatki **obciążeniem społecznem na rzecz skarbu** *); nie jest to jednak nazwa ścisła, bo obciążeniem jest to, co komuś zabrano bez żadnego ekwiwalentu, a tymczasem wzamian za zabraną na powyższe cele część dochodu społecznego, otrzymało społeczeństwo szereg niedających się wprawdzie cyfrowo wyrazić, ale mimo to niesłychanie doniosłych świadczeń w formie zaspokojenia t. zw. potrzeb kolektywnych, t. j. obrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego, oświaty, kultury i t. d. Prawdziwem i definitywnem „obciążeniem" będzie tutaj tylko ta część dochodu społecznego, która wychodzi w formie wydatków państwowych **zagranicę** bez żadnego wzajemnego świadczenia tej zagranicy, np. spłata zagranicznych długów wojennych a nieekonomicznych.

W każdym razie możemy pierwszą grupę wydatków nazwać wydatkami wiążącemi dochód społeczny i do nich zaliczymy wydatki osobowe i rzeczowe państwa, bez względu na rodzaj tych wydatków.

Osobno zgrupujemy wydatki na obsługę długów zagranicznych i to wszystkich, dzielenie ich bowiem wedle tego, czy z wpływu pożyczek pozostał w gospodarstwie narodowem ekwiwalent, czy nie, jest rzeczą trudną i dość dowolną, zależną od subjektywnego zapatrywania na sposób zużycia danych pożyczek.

Pozostają wreszcie wydatki, które są wprawdzie też państwowemi, bo ich dokonuje państwo, ale one nie polegają, jak poprzednie, na skonsumowaniu części dochodu społecznego w gospodarstwie państwowem, lecz na tem, że państwo przesuwa część dochodu społecznego z jednego podmiotu na drugi, występując jakby w charakterze pośrednika. Tutaj należą wszystkie takie wydatki jak spłata długów wewnętrznych, subwencje dla osób i instytucyj prywatnych, świadczenia socjalne, obciążające budżet państwowy (dopłaty państwowe do ubezpieczeń społecznych, zasiłki dla bezrobotnych), renty dla ofiar wojny, emerytury. Te ostatnie są wprawdzie wynagradzaniem osób, które w swoim czasie oddawały usługi państwu, o tyle więc mają charakter wydatków osobowych, ale w momencie, w którym są płacone, są już tylko przesuwaniem dochodu społecznego.

Wszystkie te wydatki, „przesuwające dochód społeczny" różnią się istotnie od poprzednich grup. Wprawdzie dla indywidualnego płatnika jest rzeczą obojętną, co się dzieje dalej z kwotą podatku przez niego zapłaconą, i okoliczność, że np. z tego podatku wypłacono komuś rentę inwalidzką, nie stanowi dla płatnika większej przyjemności, niż np. świadomość, że kwota ta posłużyła na zapłatę długu zagranicznego, albo na pensję dla urzędnika, ale z punktu widzenia całości gospodarstwa narodowego nie jestto wszystko jedno.

Wydatki przesuwające dochód społeczny nie są w rzeczywistości obciążeniem dochodu społecznego, który nie został zasadniczo uszczuplony, jeśli abstrahujemy od pewnych strat tego dochodu, które są zawsze połączone z kosztem poboru podatku i z faktem przesunięcia niekiedy dochodu z gospodarstwa produkcyjnego do gospodarstwa tylko konsumującego. Wydatki te powodują zmianę podmiotu dysponującego dochodem społecznym, dochód ten jednak w sumie swej łącznej pozostał tensam.

Wynika z tego zatem, że im większy jest w budżecie procent wydatków tylko przesuwających dochód, tem mniejsze jest obciążenie wydatkami państwowemi całokształtu gospodarstwa narodowego.

Natomiast, o ile idzie o gospodarstwo skarbowe i równowagę budżetową, to rzecz się ma naodwrót. Wydatki „przesuwające dochód społeczny" składają się z wydatków bardzo mało elastycznych, trudno jest bowiem zmniejszać np. obsługę długów wewnętrznych, poza dość ograniczoną drogą konwersyj, takich, jakie przeprowadziły w ostatnich czasach Anglja i Francja. Świadczenia socjalne wykazują właśnie w momencie kryzysów finansowych tendencje wzrostu. Dlatego też możemy powiedzieć, że im więcej jest w budżecie danego państwa wydatków przesuwających dochód, tem trudniej jest zmniejszać ogólną sumę tego budżetu, tem trudniej jest związać koniec z końcem w okresach kryzysu. Nadmierna wysokość tych to właśnie wydatków jest dzisiaj główną przyczyną borykania się z olbrzymiemi deficytami wielkich państw Zachodu.

Podając dotyczące cyfry, oparte, o ile idzie o państwa zagraniczne, na wspomnianem wydawnictwie „Finanzen u. Steuern", a o ile idzie o Polskę, obliczone na podstawie zamknięć rachunków za r. 1929/30, wzgl. budżetu na r. 1933/34, należy zaznaczyć, że nie jestto podział zupełnie ścisły, bo są wydatki wiążące dochód, które w pewnej swej części są jednak dochód przesuwającemi, np. czyste zyski osób dostarczających towary na zamówienie władz państwowych i t. p.

Wydatki budżetowe **Polski** wynosiły **w r. 1929/30** w % dochodu społecznego 15.6%, w tem wydatki przesuwające dochód 2.9%.

*) Podobne badania przeprowadził p. L. Landau w swej pracy p. t. „Wydatki budżetowe na administrację państwową w przebiegu cyklu konjunkturalnego 1926—1931". Prace I. Bad. Konj. 1932, zesz. 1.

Wydatki przesuwające dochód **w r. 1925:**

we Francji	15.9%	**dochodu społ.**
w Anglji	11.7%	„ „
we Włoszech	8 %	„ „

A zatem funkcja wydatków przesuwających jest u nas b. słaba, nie jesteśmy krajem wysoko kapitalistycznym, nie mamy wysokiego zadłużenia, we Francji same wydatki przesuwające dochód zabierają więcej dochodu społecznego, niż u nas wszystkie wydatki państwowe razem. A trzeba pamiętać, że pozatem wydają Francja i Anglja jeszcze 8.5% dochodu społecznego na cele wiążące dochód.

A jak teraz wygląda struktura wewnętrzna budżetu każdego z tych państw, ujęta pod tymsamym kątem patrzenia?

We Francji wyniosły w r. 1928/29 wydatki przesuwające dochód społeczny **w stosunku do ogółu wydatków budżetowych:** 63%, w tem obsługa długu wewnętrznego 35.4%, w Anglji: 60%, w tem długi wewnętrzne 43%, we Włoszech: 44.3%, w tem długi wewnętrzne 27%.

W Polsce wydaliśmy w r. 1929/30 na cele przesuwające dochód społeczny, 18.3% budżetu, w tem na obsługę długu wewnętrznego 1.8%, w budżecie na r. 1933/34 wynoszą te cyfry odpowiednio 19.5% oraz 2.1%. Ogółem na obsługę długu wewnętrznego i zagranicznego wydała Polska w r. 1929/30: 8.3%, na r. 1933/34 preliminuje (wraz z długami wojennemi): 13% budżetu. Mały udział wydatków sztywnych w budżecie pozwolił właśnie na wydatne zmniejszenie ogólnej ich sumy w latach 1930—1933 i to na zmniejszenie naogół równomierne. I tak wydatki osobowe administracji (t. zn. bez wydatku przedsiębiorstw państw.), wyniosły w r. 1929/30: 35.6% ogółu wydatków, w r. 1933/34 stanowią one przeszło 37% preliminarza, przesunięcie niewielkie, taksamo wydatki rzeczowe: w r. 1929/30: 39.6%, w r. 1933/34: 33% ogółu wydatków.

Elastyczność większości wydatków budżetowych stwarza w Polsce szeroką podstawę dla stosowania oszczędności w gospodarce państwowej, a bez tej oszczędności niema i nie może być — równowagi budżetowej.

Tadeusz Grodyński.

Bibljoteka Ord. Krasińskich.

W tych dniach odbyła się niezwykła, chociaż cicha i skromna uroczystość. P. Edward hr. Krasiński podejmował u siebie grono uczonych, literatów i przyjaciół instytucji dla uczczenia faktu wpisania do inwentarza Bibljoteki Ordynacji Krasińskich 6000-go rękopisu. Jest to cyfra bardzo wysoka, jeżeli zważyć, że w całej Polsce istnieje zaledwie kilka zbiorów, mogących wykazać się nią i że na całym świecie bezwątpienia niema drugiej bibljoteki prywatnej, któraby mogła poszczycić się taką ilością manuskryptów.

Zbiory bibljoteczne Ordynacji, od lat paru mieszczące się we wspaniałym gmachu, specjalnie na ten cel wzniesionym przez hr. Krasińskiego, pozostając pod kierownictwem dyrektora Dra Jana Muszkowskiego, stale rozwijają się i oddają bezcenne usługi nauce polskiej, połączone zaś z niemi Muzeum i Zbrojownia są dostępne dla publiczności, mogącej zwiedzać je trzy razy w tygodniu.

Na wspomnianej uroczystości hr. Krasiński wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy:

Stawiając gmach Bibljoteki i Muzeum, marzyłem o tem, aby, zjednoczywszy zbiory pod jednym dachem, można było zorganizować je w sposób naukowy oraz udostępnić tym wszystkim, którzy czczą naukę, pragną jej i poszukują.

Uporządkowanie, inwentaryzacja, dozór, współczesna metoda konserwacji, opisu, opracowania statystycznego, wreszcie rachunkowość — słowem organizowanie rzeczy i ludzi — są to prace, wymagające wielkiego trudu, systematycznych, dociekliwych, codziennych, szarych wysiłków, o których właściwie nie wie nikt, oprócz wtajemniczonych, ale które zwyciężają swą mocą, wychodząc na jaw w samej sprawności działania na zewnątrz, nadając instytucji własne życie zdrowego jestestwa.

Dostrzegam coraz częściej i słyszę zewsząd, od najpoważniejszych w kraju uczonych, pracujących w naszej czytelni, że sprawność funkcjonowania bibljoteki jest coraz wyższa, uprzystępnienie zbiorów coraz dogodniejsze, że czytelnicy zadowoleni są coraz bardziej z panującego w instytucji porządku, z doznawanej opieki i życzliwości.

Zawdzięczam to p. dyr. Janowi Muszkowskimu. Objąwszy zarząd Bibljoteki po wybitnych poprzednikach, dopełnił sumienną pracą, umiejętnością, oddaniem to, czego oni w starym pałacu dokonać nie mogli, — stwarzając w nowym gmachu warunki, dzięki którym znakomicie ułatwione zostało społeczeństwu korzystanie z nagromadzonych skarbów.

Państwo nasze winno być silne nietylko materjalnie, ale i duchowo, — każda więc placówka nauki i oświaty, sprężyście i pożytecznie prowadzona, jest jakby ogniwem, wiążącem ciągłość różańca kultury narodowej, jakby wiecznym pacierzem o wyższe cele, o głębsze uczucia.

Niedawno 6000-ny rękopis zapisany został do inwentarza przez dyr. Muszkowskiego — jest to coś w rodzaju jubileuszu, który skłania mnie do podniesienia zasługi jego sprawcy. Ale raduję się z tego faktu także dlatego, że daje mi on szczęśliwą sposobność zgromadzenia pod swym dachem najmilszych gości, o których wiem, że każdy z nich jest Bibljoteki Krasińskich przyjacielem.

Wśród nich obecny jest p. minister Zaleski, któremu nie są obce nietylko wielkie powodzenia na arenie zawiłych, międzynarodowych spraw wielkiej polityki i dyplomacji, ale również — chlubna droga odznaczeń na polu prac historycznych; z wdzięcznością wspominam zawsze, ile umiejętnej i wytężonej pracy poświęcił naszej Bibljotece przed wojną.

Dziękując najmilszym moim gościom za przybycie, wznoszę z najserdeczniejszem uczuciem uznania zdrowie p. dyr. Muszkowskiego, dziękując za już i prosząc o jeszcze!...

KRONIKA.

Warszawa 9 czerwca.

— **Kalendarz na piątek:** św. Felicjana. Wschód słońca 3.16, zachód 19.31; wschód księżyca 21.35, zachód 3.42.

OGÓLNA.

— **Ofiara prezydenta Rady miejskiej Paryża.** Prezes Rady miejskiej m. Paryża baron de Fontênay przed wyjazdem z Warszawy złożył na ręce prezydenta m. inż. Słomińskiego 4.000 fr. jako ofiarę na najbiedniejszych mieszkańców miasta stoł. Warszawy.

— **Wybitny uczony w Warszawie.** Jutro przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie polskiego Towarzystwa filozoficznego O. Vitalien Laurent, profesor Instytutu bizantyjskiego OO. Asumpcjonistów pod Stambułem. W poniedziałek 12 bm. uczony wygłosi w III audytorjum uniwersytetu odczyt w języku francuskim na temat literatury bizantyjskiej.

— **Dyrektor „Sowpoltorgu" w Warszawie.** Dziś przyjeżdża do Warszawy dyrektor „Sowpoltorgu" w Moskwie inż. Ziaicki, który przeprowadzi szereg rozmów w kwestjach importowych. Jednocześnie dowiadujemy się, że rokowania, które prowadzone były od dłuższego czasu w sprawie zamówień sowieckich na wyroby hutnicze wartości 30 milj. zł są na ukończeniu. Obecnie rozmowy w tej sprawie toczą się w ministerstwie skarbu. Idzie o zdecydowanie kwestji redyskonta weksli sowieckich.

— **O ustrój szkolnictwa rolniczego.** Na terenie Związku Izb i organizacyj rolniczych odbyła się narada w sprawie szkolnictwa rolniczego przy licznym udziale reprezentantów Izb rolniczych, zrzeszeń rolniczych ogólnych i specjalnych oraz rzeczoznawców. Prezes Związku Izb i organizacyj rolniczych K. Fudakowski podkreślił w zagajeniu doniosłość oświaty zawodowej dla rolnictwa. W ciągu ożywionej dyskusji, jaka się toczyła pod przewodnictwem prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, zebrani rozważyli zagadnienie stosunku Związku Izb i organizacyj rolniczych do szkolnictwa rolniczego oraz przedyskutowali szczegółowo projekt ministerstwa oświaty w sprawie organizacji szkolnictwa rolniczego.

— **Walny zjazd pracowników umysłowych przemysłu cukrowniczego.** W dn. 11 i 12 bm. odbędzie się w sali Stow. techników przy ul. Czackiego 3/5 X-te wszechpolskie walne zgromadzenie delegatów Zw. zaw. pracowników przem. cukrowniczego R. P. Zjazd przy współudziale zaproszonych gości ze sfer cukrowniczych, rządowych, prasy, organizacyj społecznych i zawodowych, Unji związków zawodowych i Rady okręgowej warszawskiej, ZUPU, inspektoratu pracy zapowiada się bardzo licznie. W pierwszym dniu odprawione zostanie o godz. 8.30 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża za dusze zmarłych członków związku. W drugim dniu złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Zjazd poświęci specjalną uwagę sprawie bezrobocia w przemyśle cukrowniczym, zmianom statutowym dla usprawnienia organizacji, specjalnym funduszom: kasie pogrzebowej oraz zagadnieniom aktualnym. Zjazd będzie się zajmował współdziałaniem, względnie wznowieniem propagandy konsumpcji cukru. Pozatem wygłoszone będą referaty o ideologji ruchu zawodowego, oraz z dziedziny ubezpieczeń społecznych. Po zjeździe nastąpi zwiedzenie Muzeum przemysłu i handlu działu cukrowniczego. Organizacja związku, jako jedna z najżywotniejszych placówek zawodowych życia umysłowego w Polsce odbyła t. zw. małe zjazdy okręgowe w całej Rzeczypospolitej przy bardzo licznym udziale członków, na których zapadłe uchwały i dezyderaty będą tematem obrad walnego zjazdu.

— **Nowe władze L. O. P. P.** W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie konstytucyjne zarządu głównego L. O. P. P., na którem wybrano prezydjum w następującym składzie: prezes: inspektor armji gen. dyw. inż. Berbecki Leon; wiceprezesi: dyr. inż. Moniuszko Kazimierz, dyr. inż. Filipowicz Czesław, mjr. inż. Wojciechowski Władysław; skarbnik: insp. policji państw. Nowodworski Adam, sekretarz: mjr. pil. Wojtyga Adam.

— **Międzynarodowy konkurs myśliwski.** Dziś o 4 po poł. na terenie Instytutu hippicznego przy ul. Puławskiego 107 rozpoczną się zorganizowane przez warszawski klub jazdy konnej międzynarodowe konkursy myśliwskie z udziałem najwybitniejszych jeźdźców krajowych i zagranicznych. Konkurs urządzony w parku na naturalnych przeszkodach stałych ze zjazdem i wjazdem na wzgórza, uwidoczniony wzdłuż całej trasy — będzie pokazem umiejętności jeźdźców i przygotowania konia myśliwskiego.

— **Międzynarodowe konkursy tańców.** Wczoraj w godzinach wieczornych w Instytucie propagandy sztuki odbyło się powitanie uczestników międzynarodowych konkursów tańca. Dziś o 10 rano uroczyste otwarcie w gmachu opery. Od 10 do 1 po poł. produkcje konkursowe, od 1.30 do 3 śniadanie dla członków jury, od 3.30 do 6.30 dalszy ciąg produkcyj. O 8 wieczorem pierwszy festival tańca artystycznego z udziałem pełnego zespołu opery warszawskiej pod kierunkiem p. Zajlicha. O 11 wieczorem przyjęcie w Klubie Towarzyskim (Foksal 3). Na przyjęciu tem obowiązuje strój wieczorny.

— **Wyjazd redaktora Ścieżyńskiego.** Naczelny redaktor agencji „Iskra" Ścieżyński wyjechał wczoraj na światową konferencję gospodarczą do Londynu.

— **Wyrok w procesie operacji biustu.** Wczoraj warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie 2 lekarzy warszawskich Dr Rostkowskiego i Dr Hellina, oskarżonych o nieumiejętne dokonanie operacji biustu, zakończonej śmiercią operowanej inż. Ufnowskiej. Sąd obu lekarzy uniewinnił.

— **Smutne skutki okupowania fabryk przez robotników.** W związku z likwidacją ostatniego zatargu w Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu warto podkreślić, jak znaczne szkody wyrządził obu stronom fakt okupowania fabryki przez robotników. Naskutek zajęcia fabryki przez robotników i pozostawienia w przewodach wiskozy, nastąpiła koangulacja (skrzepnięcie) wiskozy, co spowodowało zatkanie przewodów, pompek w maszynach przędzalniczych, t. zw. fajek i filjerek. Wobec tych uszkodzeń, ocenionych na 500.000 zł będzie można fabrykę uruchamiać dopiero stopniowo, a pełne uruchomienie nastąpi nie prędzej, niż za kilka tygodni. W tych warunkach robotnicy utracili zarobek nietylko za czas strajku, ale również za czas remontu. W toku rokowań okazało się, że robotnicy niezadowoleni z obniżki płac, przeprowadzonej w dniu 15 kwietnia br., chcieli ją poddać korektywie. Niewątpliwie, gdyby w fabryce przeprowadzono normalny strajk, władze rozjemcze mogłyby uzyskać dla robotników jakieś ustępstwa. Okazało się jednak, że po wyrządzonych stratach zarząd fabryki nietylko nie chciał pertraktować o podwyżkę, ale nawet żądał obniżki na pokrycie wyrządzonych szkód i tylko dzięki wysiłkom ministerstwa opieki społecznej i jego organów udało się uzyskać utrzymanie w dziedzinie płac status quo i określenie najniższej stawki godzinowej w fabryce. Przytoczony przykład wykazuje najdobitniej, jak wielką szkodę przynosi przedewszystkiem samym robotnikom okupowanie fabryk podczas strajków.

MIEJSKA.

— **Praca państwowego Instytutu geologicznego w terenie.** Państwowy Instytut geologiczny wysyła w miesiącach letnich pracowników do różnych miejscowości na całym obszarze państwa dla przeprowadzenia prac terenowych. Ponieważ sposób prowadzenia tych prac i badań, połączonych z pomiarami i zdjęciami fotograficznemi, może wywołać podejrzenia zarówno ze strony władz, jak i ludności — ministerstwo spraw wewnętrznych podobnie, jak w latach ubiegłych, poleciło wojewodom wydanie stosownych zarządzeń podległym władzom, by nie czyniły trudności pracownikom P. I. G. i w miarę możności udzielały im pomocy i opieki.

— **Zmiana adresu.** Wydział zdrowia komisarjatu rządu przeniesiony został do nowego lokalu przy ul. Długiej 50. W tym samym lokalu będzie mieścić się również wydział opieki społecznej, dotychczas Szpitalna 7.

— **Godziny przyjęć u komorników.** Dnia 1 bm. władze wydały zarządzenie co do zmiany godzin przyjęć u komorników. Odtąd komornicy obowiązani są przyjmować strony nie jak dotąd między 4 i 6 po południu, ale między 8 i 10 rano.

— **Dzień Kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.** Ostatni dzień Tygodnia P. C. K. poświęcony będzie młodzieży PCK. W dniu 10 bm. odbędą się akademje itp. uroczystości, organizowane przez lokalne koła PCK., których na terenie całej Polski istnieje 1300 skupiając około 100.000 młodzieży. Tegoż dnia o godz. 6 wiecz. wszystkie rozgłośnie krajowe nadawać będą program audycji poświęconej młodzieży PCK.

— **Nowe wystawy w I. P. S.** Dnia 10 bm. o godz. 5 po poł. w salonach I. P. S. (Królewska 13) nastąpi otwarcie nowych wystaw a mianowicie grupy plastyków nowoczesnych: Kazimierz Dolny w malarstwie, grupy „Kolor" i Konstantego Mackiewicza. Otwarcie wystawy o 5 po poł.

— **Wianki.** Tegoroczna uroczystość wianków odbędzie się zamiast 24 bm. dopiero 28 i 29 czerwca. Przełożenie terminu tej uroczystości związane jest ze „Świętem morza". Podczas uroczystości wianków odbędą się pochody, defilada wojska, zabawy ludowe itd.

— **Ceny masła w Warszawie.** Warszawska komisja nabiałowa ustaliła ostatnio następujące ceny licząc za 1 kg masła: wyborowe 2.25 zł, solone 2 zł, deserowe II g. 1.90 zł, osełkowe 1.60 zł.

ODCZYTY.

— **Sztuka plastyczna St. Wyspiańskiego.** Dziś o g. 8 wiecz. Dr Edward Woroniecki wygłosi w „Zachęcie" odczyt p. t. „Sztuka plastyczna St. Wyspiańskiego". Odczyt połączony będzie ze zwiedzaniem wystawy.

— **„Polityka produkcji w rolnictwie".** Dnia 12 bm. o 8.15 wiecz. w Banku gospodarstwa krajowego (Aleje Jerozolimskie 1) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem poseł Józef Poniatowski wygłosi odczyt p. t. „Polityka produkcji w rolnictwie".

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Prezydjum Rady m. Paryża w Krakowie.** Wczoraj koło godz. 8 rano przyjechali do Krakowa oczekiwani goście francuscy, a to prezydent m. Paryża bar. M. de Fontenay z żoną, wicepr. Lionel Nastorg, sekretarz Rady Boulard i sekretarz prezydjalny M. Loliée. Gości powitał przemówieniem prez. m. Dr Kaplicki, poczem wręczył im kwiaty. W salonie recepcyjnym zebrali się nadto reprezentanci władz. Po przywitaniu goście udali się do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali, a następnie zwiedzili kościół Marjacki i Bibljotekę Jagiellońską. Po przejażdżce do Mnikowa, udali się do Muzeum Narodowego, oprowadzani przez Dra Przypkowskiego. O g. 13.15 odbyło się śniadanie w Grand hotelu, wydane staraniem prez. m. Kaplickiego. Do stołu zasiedli obok gości p. wojewoda Kwaśniewski, prezes Akad. Umiej. Dr Kostanecki z żoną, wiceprezydenci, posłowie krakowscy, gen. Mond, rektorowie wyższych uczelni itd. Popołudniu nastąpił wyjazd do Wieliczki, a wieczorem podejmował gości obiadem i rautem w apartamentach pałacu pod „Baranami" hr. Artur Potocki. Dzisiaj w piątek prezydent Paryża ze swem otoczeniem uda się rano na Wawel. O g. 12 w południe odbędzie się w sali Rady miejskiej uroczyste powitanie gości, poczem podejmowani będą śniadaniem przez b. premjera prof. Nowaka. Po wycieczce do Lasu Wolskiego i Bielan goście odjadą wieczorem w dalszą drogę.

Z ZAKOPANEGO.

— **Śnieg w Tatrach i w Zakopanem.** Utrzymujące się przez znaczną część doby chłody w Tatrach i w Zakopanem, spowodowały w czasie opadów od poniedziałku bież. tyg. znaczne śnieżyce w Tatrach i dawno nienotowany wcale obfity śnieg w Zakopanem w nocy ze środy na czwartek t. j. 8 bm. Wczoraj, we czwartek, rano zbudziło się Zakopane na tle prawie zupełnego krajobrazu zimowego, ledwie ukazując zieleń drzew liściastych, łąk i ogrodów przez dość grubą warstwę śniegu. W ciągu dnia śnieg zniknął na Podtatrzu, utrzymując się nadal ponad reglami i w Tatrach, nadając im wygląd z głębokiej zimy. Temperatura w Zakopanem najniższa wynosiła ok. plus 1 stopni Celsj., nie spadła jednak do zera, a więc i szkody oziębieniem i śniegiem spowodowane, będą względnie niewielkie. Ucierpią tylko niektóre niezabezpieczone kwiaty.

— **Darowizna mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie.** Jak się dowiaduje nasz korespondent, w toku załatwiania znajduje się obecnie sprawa darowizny gruntu wokół kaplicy Jana Kasprowicza na Harendzie pod Zakopanem — wraz z mauzoleum poety — na wieczystą własność gminy Zakopane, z zastrzeżeniem opieki stałej ze współudziałem czynnika zamiejscowego. Darczyńca, komitet Kasprowiczowski, jak wiadomo, zamierza w roku bieżącym, jako w 7 rocznicę zgonu Jana Kasprowicza przenieść jego prochy ze starego cmentarza w Zakopanem na Harendę, gdzie wielki poeta tworzył „Mój świat" i „Księgę ubogich".

— **Tow. polsko-francuskie w Zakopanem** urządza 9 bm. w Morskiem Oku wieczorek, na który złożą się: odczyt p. Dr K. Konińskiego p. t. „Idea narodu europejskiego w oświetleniu pacyfisty francuskiego Julien Benda" oraz pogadanka po franc. p. A. Goupil-Vardou na temat: „La Comtesse de Noaille", połączona z deklamacjami kilku jej utworów.

— **Dramat „Kochankowie" Wacława Grubińskiego** odegra w Zakopanem dn. 10 bm. w sali „M. Oka" zespół artystów z Warszawy ze Stanisławą Mazarekówną, Witoldem Kuncewiczem i Czesławem Kalinowskim na czele.

— **„Co to jest Zakopane"** będzie mówił ks. prob. Poloński dn. 9 bm. w katolickiem Studjum im. św. Tomasza z Akwinu.

ZE LWOWA.

— **Przygotowania do święta Huculszczyzny.** Jak już donosiliśmy, w dniach 15, 16, 17 i 18 czerwca odbędzie się na wielką skalę zakrojona impreza turystyczno-krajoznawcza pod nazwą „Święta Huculszczyzny". W programie przewidziano zwiedzenie szeregu ciekawych miejscowości, wycieczki w góry, przyczem wieczorem wszystkie wierzchołki gór wysokości ponad 1000 m będą iluminowane, pozatem przygotowuje się szereg niespodzianek z dziedziny obrzędów i zwyczajów huculskich, koncerty orkiestr z udziałem trębit huculskich itd. W Kosowie w tych dniach będzie otwarta wystawa regjonalna, która stanowić ma przegląd sztuki huculskiej i przemysłu ludowego. Wystawy takie w nieco mniejszym, ściśle miejscowym zakresie urządzone będą również w Kutach, Żabiem, Kosmarzu, Peczeniżynie i Jaremczu. W dniach „Święta Huculszczyzny" wyruszą na Huculszczyznę pociągi turystyczne ze wszystkich większych ośrodków kraju z 70 proc. zniżką cen biletów. Na miejscu mieszkania oraz punkty wyżywienia i komunikacja lokalna są zapewnione.

— **Nowe aresztowanie w związku z zabójstwem Chudzika.** W związku ze śledztwem prowadzonem w sprawie zabójstwa śp. Chudzika, przybyli do Brzozowa prokurator i komisarz policji z Sanoka, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu wywiadowcy policji Stankiewicza, którego następnie aresztowano i przewieziono do więzienia. Aresztowany wywiadowca Stankiewicz był przyjacielem poprzednio aresztowanego pod zarzutem zabójstwa śp. Chudzika urzędnika komunalnej Kasy oszczędności w Brzozowie, Jajki.

Z POZNANIA.

— **P. C. Ratajski ponownie prezydentem miasta.** Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się wczoraj wieczorem specjalne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane dla wyboru prezydenta miasta. Po krótkiem sprawozdaniu ks. kanonik Prądzyński imieniem komisji postawił kandydaturę p. Cyryla Ratajskiego. Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do aktu wyborczego. Na 52 głosujących radnych, białych kartek oddano 7. Absolutna większość więc wynosiła 23. P. Cyryl Ratajski otrzymał głosów 41, a komunista Chwiałkowski 4 głosy. Wybrany został zatem dotychczasowy prezydent p. Cyryl Ratajski.

— **Bogate złoża kwarcytów.** W majętności Olszyna, w powiecie ostrzeszowskim, będącej własnością p. Józefa Pomernackiego, odkryto bogate złoża kwarcytów. Pozatem odkryto złoża węgla brunatnego, oraz gliny białej, nadającej się do wyrobu porcelany. Jest rzeczą charakterystyczną, że odkryciem tych niesłychanie ważnych kruszców zainteresowali się przedewszystkiem Niemcy, którzy zjawiają się niespodziewanie, badają teren i zgłaszają się z ofertami eksploatacji.

Z POMORZA.

— **Bazylika św. Jana w Toruniu.** Ojciec św. podniósł do godności bazyliki kościół św. Jana w Toruniu w związku z 700-letniem istnieniem tej świątyni.

— **Dar dla świątyni.** Ambasada polska w Londynie przysłała do Gdyni wielki posąg marmurowy N. M. Panny. Jest to dar Anglika, p. kpt. M. Loyd'a dla bazyliki morskiej, która będzie wzniesiona w Gdyni.

— **Pogrzeb ks. Surmana.** W godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb ks. W. Surmana, pierwszego proboszcza parafji Gdynia-Grabówek. W pogrzebie wzięło udział duchowieństwo z ks. dziekanem Turzyńskim na czele, przedstawiciele władz oraz wszystkie towarzystwa w Gdyni. W kondukcie żałobnym kroczyło kilka tysięcy osób.

— **Pływanie „Daru Pomorza".** Statek szkolny „Dar Pomorza" opuścił onegdaj port gdyński, zabierając 56 uczniów wydziału nawigacyjnego państwowej szkoły morskiej. Odbędą oni podróż ćwiczebną po morzu Bałtyckiem.

— **Połączenia okrętowe portów polskich z francuską Afryką północną.** Jedno z większych towarzystw okrętowych duńskich uruchomi w najbliż-

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

74) (Ciąg dalszy).

Następnej niedzieli nie poszła już nigdzie. Usiadła na otomanie w rogu pod oknem koło stolika z fotografjami rodziców i Sawy i spiesznie wykańczała sweter do składu pani Domaniewskiej. Nikt jej nie przeszkadzał, nie była dziś nikomu potrzebna. Panna Hela przewietrzała narzeczonego w Wilanowie, Domaniewski spał, pani Halka poprowadziła dzieci do cioci Dołżeckiej, referent podejmował u siebie kolegów. Miała całe to długie popołudniu dla siebie, a właśnie w niedzielę wolałaby pracować w banku. Nie lubiła nigdy niedzieli, nawet w dzieciństwie, w Siemieńczycach. Nauczycielki były w złym humorze, mama urządzała pobożne czytanie francuskie, Sawa poziewał, przyjeżdżali nudni goście. Tylko niekiedy urządzało się wycieczkę do Biciejek, do Teoni i Cesi Dołżeckich. Dobry papitek, kiedy zbyt długo przeciągały się wymowne francuskie gderania matki, brał ją na kozioł do siebie, oddawał na pociechę lejce.., Papitek zawsze wszystko zgadywał i zawsze w porę śpieszył na ratunek tylko dziś dobry papitek nie znalazłby dla niej żadnej pociechy. Bo każdy musi sam o własnych siłach dźwigać brzemię życia. Losu swego nikt nie zmieni. Nie żądać dla siebie przywilejów, nie miotać się! Nie istnieje prawo do szczęścia, lecz jest obowiązek uczciwego, wartościowego życia, człowiek nie jest wielkiem ja, lecz małą osobą w szeregu, kołkiem w płocie — snuły się roztropne wnioski, zaczerpnięte z rozmów z panią Janicką, z długich samotnych rozmyślań o cierpieniu i życiu, którego prawdziwe oblicze poznała dopiero teraz, odkąd zaczęła żyć rzeczywistem nie urojonem życiem, odkąd zmieszała się z pokornym tłumem, z cierpliwą rzeszą, weszła w świat pracy. Coraz rzadziej nawiedzały ją wątpienia i bunt. Niosło otuchę przeświadczenie, że nie zbłądziła i nie okryła się śmiesznością. Źle wyszła zamąż, zapóźno poznała miłość, cierpiała, pan Andrzej wpadł w sidła zepsutej mężatki, lecz z tego nie wynikało bynajmniej, by wolno było jej zostać kochanką pana Andrzeja, zmienić religję, i nie wynikało także, że ma gnuśnieć w rozpamiętywaniu krzywdy, w tęsknocie za szczęściem. Nie istnieje szczęście, nie stała się jej krzywda. Gdzież komu upływają dnie na nieustających ucztach rozkoszy. Troski, prace, cierpienie — oto treść istnień ludzkich. I miłowanie. Tak, ludzie żyją — miłowaniem. Pani Halka ma rodzinę, Ania — organizację i partję, pani Janicka — swoją tanią kuchnię, cudem stworzoną i utrzymywaną... Im mocniejszy płomień — tem większy krąg światła. Jej płomień starczyłby tylko na dom i rodzinę, niechże oświetli i ogrzeje nim cudze domy i rodziny, skoro niema własnej. Nie miotać się, nie żądać przywileju! Zapadły się pod ziemię Siemieńczyce, ona zaś przebywała wciąż w udzielnem księstwie samolubstwa i przywileju, wierzyła w swoje wielkie ja, żądała dla siebie niegdyś szczęścia, potem bohaterskiej roli, stąd pustka... wszędzie może być piękno, każde życie może być wartościowe — szybko biegły myśli, gdy palce wprawnie wiązały błękitne oczka sweteru.

Dało się słyszeć nerwowe pukanie i zaraz potem wbiegła do pokoju pachnąca i strojna w żałobnych szatach pani Janicka, jak zwykle „na jedno mrugnięcie".

— Zabieram panią na miasto, — rozkazująco zawołała — przybrana córka musi dopomóc mi w kweście... Nasi nuworysze nazywają już mnie złodziejem kieszonkowym i zamykają mi drzwi przed nosem, świat lubi nowe sitka — trzepała, spoglądając wesołemi oczami przez okno na znienawidzony przez Inię mur.

Przybrana córka odmówiła, tłomacząc się zdziczeniem i brakiem talentu do „karotowania".

Pani spojrzy swemi ślicznemi oczami i wzruszy najbardziej kamienne serce. Niechże pani nie grymasi, weźmie kapelusz i poczeka na mnie w przedpokoju, muszę jeszcze zatelefonować do Tereski Szczerbiowskiej.

Miała już uciec, gdyż zawsze wymykała się z każdego miejsca, rzekłbyś z obawy, by nie rzuciła się na nią niby zaczajony wróg i nie obezwładniła tęsknota, ale wzrok jej padł na ogromnych rozmiarów obraz syna, nudny mimo złotego łanu pszenicy, szkarłatnych maków, kraśnych mołodyc i lazurów nieba. Z obrazów zawołały na nią wspomnienia. Nie potrafiła się oprzeć ich mowie bolesnej. Zajęła miejsce na brzeżku kanapy i, zmarszczywszy czoło, oglądała po kolei w zamyśleniu wszystkie płótna syna.

— Uciułam trochę forsy i urządzę w Paryżu zbiorową wystawę — głucho zabrzmiał jej głos, jakgdyby wydobywał się z lochu. — Poznają się tam na Julku — wytarła żałobną chusteczką oczy, w których nie było łez, wzięła do ręki robotę Ini.

— Pani zamęcza się nad tymi swetrami — odezwała się tym samym głuchym głosem. — Nie można tak siedzieć od rana do wieczora, zwłaszcza w niedzielę...

Inia spojrzała na nieznośny odrapany, porysowany od pęknięć tynku mur za oknem.

— Na tamtym brzegu niema niedzieli — odparła z uśmiechem.

Oczy pani Janickiej odszukały teraz na ścianie ulubiony widoczek ze starą, murowaną, ocienioną wysokiemi lipami bramą wjazdową. Żal za dziećmi i mężem, za domem rodzinnym, za szczęściem utraconem pociągnął ją jak głaz na dno topieli cierpienia. Ukryła na mgnienie twarz w dłoniach.

— Niechże pani nie śpieszy na tamten brzeg — odrzekła, ocknąwszy się z zadumy — pani jest piękna, młoda i dobra. Życie nie skrzywdzi pani, życie zakwitnie nowem szczęściem.

— Nowe szczęście!? Jakże trudno na nie zapracować! Zapamiętałam sobie mądre słowa pani, że człowiek nie jest wielkiem ja, ale bardzo małym kołkiem w płocie.

Pani Janicka drobną, opaloną rękę położyła na ramieniu przybranej córki.

— Cudze prawdy mogą zaszkodzić jak cudze lekarstwa. Każdy choruje inaczej...

Porwała się z miejsca, spojrzała na swoje zakurzone pantofelki, potem w lustro, nasunęła kapelusz na czoło.

— Więc pani stanowczo odmawia? Szkoda! Wróciłybyśmy z ciężkim worem grosza — ubolewała na progu.

Zaledwie zamknęły się za nią drzwi, zjawił się nowy, zupełnie niespodziewany gość. Wodecki wszedł krokiem elastycznym i stanąwszy w pewnej odległości, zatarł ręce, poczem złożył pełen głębokiego uszanowania ukłon. Był w ciemno-zielonem ubraniu jak z igły, wąsy miał świeżo poczernione, zalatywało od niego perfumą, z górnej kieszonki w marymarce wysterkiwał koniuszek jedwabnej chusteczki pawiego koloru. Usiadłszy wygodnie na wskazanem mu krześle, obejrzał ciekawskiem okiem każdą rzecz dokładnie: turecki szal, czerwoną otomanę, fotografję, szkaradne lustro w złoconych ramach, minjaturowe tandetne biureczko, jej skromną szarą suknię, nudne obrazy Janickiego na ścianie, szeleszczące i zdaniem jego pachnące pszenicą, następnie wdał się w różne artystyczne anegdoty z własnej malarskiej przeszłości. Inia pilnie robiła robotę. Pewnej chwili gość, zdusiwszy papierosa, przysiadł się bliżej i rzekł:

— Poco pani łaskawa poniewiera się w celi więziennej, mogąc mieć los, na jaki zasłużyła. Serce kraje się na widok pani o takiem nazwisku, takiej urodzie, która marnuje się w oficynie na III piętrze na Mokotowskiej. — Jakby zmartwiła się mamusia i tatuś, gdyby tak wstali z grobu! Znałem dobrze oboje rodziców. Spotkaliśmy się w Zakopanem...

Inia pamiętała dokładnie, że rodzice jej, jako żywo, nigdy w Zakopanem nie przebywali, ale nie sprostowała fałszywej wiadomości.

— I nawet tatuś nieboszczyk, przewidując przedwczesny zgon, prosił mnie, bym się panią opiekował. Koleje życia rozdzieliły nas. Człowiek jeździł niegdyś błyszczącą karetą, przesiadł się na wóz, znalazł się pod wozem. I dlatego rozumię niedolę ludzką — małe przebiegłe oczka szukały oczu milczącej, pochylonej nad robotą słuchaczki Ini.

— Poco pani łaskawa zadaje cierpienie innym i sama cierpi, mogąc jednem pociągnięciem pióra stworzyć szczęście? Pani nie potrafi być okrutną. Pani zrobi to pociągnięcie, nieprawdaż? Resztą zajmie się poczciwy Wodecki. Mam nawet pełnomocnictwo w kieszeni.

Stary wyga wyjął istotnie jakieś papiery z kieszeni.

(C. d. n.)

szych dniach linję okrętową pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a Tunisem przez Antwerpję. Statki będą krążyły dwa razy na miesiąc. Makierem tej nowej linji będzie Polska Agencja Morska.

Z KATOWIC.

— **Kadeci lwowscy na Śląsku.** Przybyli do Mysłowic uczniowie szkoły kadetów ze Lwowa na 6-tygodniowy obóz. Na dworcu powitali gości przedstawiciele miasta i organizacyj społecznych z orkiestrą policyjną. W pierwszym dniu świąt kadeci zwiedzili Targi i byli na bezpłatnem przedstawieniu w kinie Katolickiem. Obóz kadetów mieści się w malowniczej miejscowośc nad Przemszą, na t. zw. „trójkącie trzech cesarzy".

Z WILNA.

— **Pogrzeb ostatniego powstańca.** Na wieczny spoczynek złożono na cmentarzu Rosa zwłoki ostatniego z zamieszkałych w Wilnie uczestników powstania narodowego 1863 r. śp. Franciszka Lipienia, który zmarł onegdaj w Wilnie, przeżywszy lat 92. Kondukt otwierała orkiestra i kompanja honorowa 5 pp. Leg., poczem niesiono na czele zastępu Legjonistów obok sztandaru Legjonistów oryginalny sztandar powstańców 1863 r., przechowywany w Muzeum wileńskiego Tow. przyjaciół nauk. Trumnę wieziono na udekorowanem zielenią dziale, eskortowanem przez straż honorową 5 pp. Leg.

Pierwszy Regjonalny Zlot Młodzieży P. C. K.

W dniu 6 bm. nastąpiło zakończenie czterodniowego zlotu regjonalnego Kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, jaki odbył się w Wilnie z okazji dorocznego „Tygodnia PCK". W zlocie tym wzięły udział liczne rzesze młodzieży naszych kresów wschodnich, przybyłej do Wilna głównie z województw nowogródzkiego i wileńskiego, jak również liczne delegacje młodzieży sokolej, strzeleckiej, harcerskiej i akademickiej.

Po uroczystem nabożeństwie w pierwszy dzień zlotu, odprawionem w kaplicy Ostrobramskiej przez J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i po okolicznościowem kazaniu do zgromadzonej dziatwy, wygłoszonem przez dostojnego arcypasterza, który następnie udzielił młodzieży swego błogosławieństwa, uczestnicy zlotu udali się w pochodzie do największej sali miejscowej, gdzie odbyły się plenarne obrady zlotu. Powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele duchowieństwa, władz wojewódzkich i szkolnych, zarządu głównego i komisji głównej Kół Mł. P. C. K., poczem wygłoszono szereg ciekawych referatów na temat światowej organizacji Kół młodzieży Czerwonego Krzyża, higjeny, jako programowego zadania Kół Mł. P. C. K. itp.

W czasie trwania zlotu odbyło się szereg zebrań informacyjnych zarówno młodzieży samej jak i przybyłych na zlot opiekunów Kół młodzieży PCK. z całego okręgu wileńskiego. Na zebraniach tych poruszono szereg tematów m. in. podkreślono znaczenie pracy higjenicznej na kresach wschodnich, będących, jak wiadomo, daleko w tyle pod tym względem w porównaniu z innemi dzielnicami kraju. Zwrócono uwagę na ważność pracy higjenicznej zwłaszcza teraz, wobec skreślenia przez gminy sum na akcję sanitarną. Członkowie Kół Mł. PCK. rekrutujący się przeważnie z dzieci wiejskich — to prawdziwi emisarjusze higjeny. Program zlotu wypełniły ponadto pokazy i ćwiczenia gimnastyczne, pochody propagandowe itp. Uczestnicy zlotu wystosowali depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej i wyłonili delegację młodzieży do p. Marszałka Piłsudskiego, bawiącego w tym czasie w Wilnie, dla złożenia Pierwszemu Marszałkowi Polski wyrazów hołdu w imieniu regjonalnego zlotu Kół młodzieży P. C. K. w Wilnie.

Sport i wychowanie fizyczne.

Zawody belgijskie bez Polaków? Belgowie wysłali do Polski swoich piłkarzy i lekkoatletów. Myśmy natomiast mieli m. i. startować na dorocznych międzynarodowych zawodach lekkiej atletyki w Antwerpji. Podobno jednak Polska nie weźmie w nich udziału, gdyż 3 zawodnicy nie mogliby jechać (Kusociński, Meszewski i Kostrzewski).

Zwycięstwo Polek w CSR. W Brnie urządzono zawody lekkoatletyczne z udziałem wracających z Pragi lekkoatletów polskich. Walasiewiczówna wygrała bieg na 50 m w czasie 6,8, 2) Peckarowa 7,6. W biegu na 100 m Walasiewiczówna zrewanżowała się swojej pogromczyni z Pragi osiągając czas 12,6 przed Koubkową 12,8. W skoku w dal Walasiewiczówna 5.32 m, 2) Koubkowa 5.15 m. Rzut kulą wygrała Weissówna 11.68 m. W dysku 1) Weissówna, 2) Walasiewiczówna 31.56 m. Bieg na 110 m przez płotki wygrał Grek Mantykas 15,1, 2) Nowosielski 15.6. Skok wdal: 1) Pilch (C) 6.41, 2) Nowosielski 6.39. Widzów 1000. Wielkie zainteresowanie Polkami.

Austrja—Polska sensacyjne zawody tenisowe odbędą się w Krakowie 10, 11 i 12 bm. Organizacją zajmuje się AZS.

Ruch—Podgórze zawody o mistrzostwo ligowe Polski odbędą się w Krakowie jutro w sobotę. Ze względu na ostatnie zwycięstwo Podgórzan nad mistrzowską Wartą spotkanie to budzi żywe zainteresowanie.

Wisła—Cracovia stale atrakcyjna walka tradycyjnych przeciwników nastąpi tej niedzieli na boisku Cracovii o mistrzostwo ligi. Zaciekawienie jest olbrzymie.

Wyścigi samochodowe urządza Lwów tej niedzieli w związku z Targami Wschodniemi. Startować będą liczni zawodnicy zagraniczni. Do Lwowa wyjeżdżają liczne wycieczki z całej Polski celem oglądania tego wyścigu.

Wycieczka konną nastąpi z Krakowa do Ojcowa staraniem Krak. Klubu Jazdy Konnej. Zbiórka w niedzielę o godz. 7.30 na dużych Błoniach.

Z Zamku Królewskiego.

Wczoraj w południe Przydent Rzplitej przyjął na dłuższej konferencji premjera Jędrzejewicza, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Z komitetu ekonomicznego ministrów.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Przewodniczył premjer Jędrzejewicz. Załatwiono szereg bieżących zagadnień gospodarczych poczem odbyła się dyskusja nad niektóremi projektami zamierzeń na najbliższy okres.

Fałszywa pogłoska.

Jeden z dzienników 10-groszowych zamieścił plotkę jakoby minister spraw wewnętrznych Pieracki miał ustąpić a jego stanowisko objąć miał wiceminister Dolanowski. Agencja „Iskra" stwierdza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Minister Pieracki bawi obecnie na urlopie wypoczynkowym i w czasie jego nieobecności sprawami ministerstwa kieruje podsekretarz stanu Dolanowski.

Powrót delegacji polskiej z Bukaresztu

Z Bukaresztu powróciła delegacja polska na konferencję państw bloku rolniczego pod przewodnictwem ministra skarbu prof. Zawadzkiego. Minister Zawadzki objął wczoraj urzędowanie.

Pożegnanie senatora Józefa Wielowieyskiego w Czerwonym Krzyżu

W szkole pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża odbyła się uroczystość pożegnania ustępującego z zajmowanych stanowisk wiceprezesa zarządu głównego i prezesa komisji głównej Kół Młodzieży P. C. K. senatora Józefa Wielowieyskiego, który naskutek licznych zajęć państwowych i zawodowych zrezygnował z dalszej współpracy na tych stanowiskach w P. C. K.

Uroczystość zgromadziła członków zarządu głównego i dyrekcji P. C. K. oraz delegata rządu do spraw Czerwonego Krzyża pułk. St. Rudzkiego. Zebrani w przemówieniach dawali wyraz uczuciom żalu z powodu rezygnacji sen. Wielowieyskiego, podkreślając z uznaniem zasługi jakie położył on dla P. C. K. w różnych okresach jego rozwoju. Senator Wielowieyski podziękował wszystkim obecnym za dowody uznania i sympatji z jakiemi spotykał się zawsze w ciągu całej swej działalności w P. C. K., nadmieniając równocześnie, że odejście jego nie oznacza bynajmniej osłabienia jego stosunku z instytucją z którą jest związany od szeregu lat.

11 ofiar wybuchów na Górnym Śląsku.

Katowice 8 czerwca.

(Tel. wł.) Dnia 7 bm. na terenie G. Śląska wydarzyły się dwie katastrofy, które spowodowały 11 ofiar w ludziach.

W fabryce chemicznej Strahla podczas czyszczenia nowych przeznaczonych do uruchomienia kotłów parowych z niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch gazów benzynowych. Znajdujący się w pobliżu inż. Both, obywatel niemiecki oraz dwóch robotników doznali ciężkich poranień i oparzeń. W stanie niemal beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

Drugi wybuch nastąpił w Bogucicach. Podczas uszczelniania nowo wybudowanego wodociągu, mającego dostarczać wodę Królewskiej Hucie z Maczek zapaliły się gazy. Wybuch był tak gwałtowny, że olbrzymia rura wodociągowa została przepołowiona. Od uderzenia odłamków rury 3 robotników poniosło śmierć, 5 innych osób doznało więcej lub mniej ciężkich obrażeń.

Pierwsza strona „Izwiestji".

Moskwa 8 czerwca.

(PAT) Cała prasa zamieszcza sprawozdania z pobytu posła Łukasiewicza w Mińsku. Oświadczenie ministra, udzielone przedstawicielowi Białoruskiej Agencji Telegraficznej ukazało się in extenso na pierwszej stronie „Izwiestji".

„Układ porozumienia i współpracy".

Tekst Paktu czterech.

Rzym 8 czerwca.

(Tel. wł.) Parafowany wczoraj wieczór pakt 4 został opublikowany równocześnie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Berlinie. Nosi on tytuł układu porozumienia i współpracy i rozpoczyna się następująco:

Prezydent Republiki Francuskiej, Król Angielski, Król Włoski i Prezydent Rzeszy Niemieckiej pomni odpowiedzialności, jaka ciąży na nich wobec Ligi Narodów i jej członków z tytułu piastowania stałych miejsc w Radzie L. N. i wspólnego układu lokarneńskiego;

w przekonaniu, że stan niepewności, w jakiej się świat znajduje może być usunięty tylko przez wzmocnienie ich solidarności, zdolnej do utrwalenia zaufania w pokój Europy;

zgodnie z zobowiązaniami zaciągniętemi przez podpisanie statutu L. N., układu lokarneńskiego i paktu Kelloga oraz powołując się na deklarację o niestosowaniu przemocy złożoną przez ich pełnomocników w Genewie w dniu 11 grudnia 1932 r. i przyjętą w dn. 2 marca br. przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej;

w dążności do nadania postanowieniom statutu L. N. pewnej skuteczności przy jednoczesnem respektowaniu metod i sposobów postępowania w nim przewidzianych i powstrzymaniu się od działania niezgodnego z temi postanowieniami;

przy poszanowaniu praw każdego państwa, co do których nie może być powzięta żadna decyzja bez współudziału strony zainteresowanej

doszli do porozumienia zawarcia paktu i mianowali swoich pełnomocników, którzy po wzajemnej wymianie uwierzytelnień, parafowali pakt, którego streszczenie poniżej podajemy:

W artykule 1 strony zawierające układ zobowiązują się uczynić wszelkie wysiłki, aby w ramach L. N. uskutecznić polityczną współpracę między wszystkiemi państwami celem utrzymania pokoju.

Art. 2. Uwzględniając statut L. N. a przedewszystkiem art. 10, 16 i 19 strony postanawiają wykonywać decyzje wyłącznie za pośrednictwem zwyczajnych organów L. N. i badać propozycje metodami zdolnemi do nadania wymienionym artykułom należnej skuteczności.

Art. 3-ci przewiduje w razie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej porozumienie się czterech mocarstw, w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezałatwionych.

Art. 4 głosi, że 4 mocarstwa będą mogły również rozpatrywać w ramach L. N. całokształt spraw gospodarczych, przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie.

Art. 5-ty ustala czas trwania paktu na lat 10 z możliwością przedłużenia go na czas nieograniczony, o ile nie zostanie wypowiedziany w końcu 8-go roku.

Wreszcie art. 6-ty zaznacza, że tekst francuski paktu uznany zostaje za miarodajny w razie sporu i postanawia, że dokumenty ratyfikacyjne mają być zdeponowane w Rzymie.

Układ wejdzie w życie w chwili złożenia wszystkich dokumentów ratyfikacyjnych i ma on być w myśl postanowień statutu L. N. zarejestrowany w generalnym sekretarjacie L. N.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Genewa 8 czerwca.

(Tel. wł.) Prezydjum konferencji rozbrojeniowej postanowiło odroczyć dziś wszelkie prace konferencji do 27 bm. Henderson wskazał na możliwość odbycia obrad w tym okresie komisji głównej w Londynie.

Przed światową konferencją gospodarczą.

Paryż 8 czerwca.

(PAT) Rząd francuski przygotowuje się intensywnie do zbliżającej się konferencji ekonomicznej. Z ramienia M. S. Z. wyjadą pp. Coulondre i minister Lebonne, ten ostatni w charakterze sekretarza generalnego delegacji francuskiej. Pozatem międzyministerjalna komisja do spraw stosunków gospodarczych Francji odbyła dziś posiedzenie poświęcone m. in. ogólnej polityce kolonialnej Francji w związku z zagadnieniami, które będą poruszone na konferencji londyńskiej.

Londyn 8 czerwca.

(PAT) Ogłoszona dziś lista delegatów na wszechświatową konferencję ekonomiczną wykazuje, że wśród delegatów jest 10 premjerów, 2 wicepremjerów, 20 ministrów spraw zagranicznych i 23 ministrów finansów, handlu i innych aktywnych członków gabinetów. Ogółem z wyjątkiem Panamy wszystkie 67 zaproszonych rządów postanowiły wysłać delegatów i nadesłały ich nazwiska.

17 sesja międzynarodowej konferencji pracy

Genewa 8 czerwca.

(Tel. wł.) Międzynarodowa konferencja pracy zebrała się dziś na sesję 17-tą. Bierze w niej udział 47 delegacyj na ogólną liczbę 56 państw, należących do Międzynarodowego Biura Pracy.

Włoch przewodniczy — delegaci pracowników nie głosują.

Przewodniczącym konferencji wybrany został głosami pracodawców i delegatów niemieckich delegat włoski de Michelis. Przed wyborem prezydenta delegat francuski Jouhaux oświadczył w imieniu niezależnej klasy pracującej, że delegaci pracowników wstrzymają się od głosowania.

Kongres, Roosevelt i długi wojenne.

Londyn 8 czerwca.

(PAT) Trudności wewnętrzne, na jakie napotyka Roosevelt zmieniły sytuację w sprawie długów wojennych, obecnie Roosevelt nie wystąpi z inicjatywą w sprawie jakiegokolwiek uregulowania kwestji przypadającej 15 czerwca płatności raty, by nie narażać się kongresowi.

Wielka Brytanja zamierza 10 czerwca wystosować do Roosevelta notę stanowiącą inicjatywę W. Brytanji, która polegać ma na tem, że rząd angielski proponuje rządowi St. Zjedn. przyjęcie pewnej sumy, stanowiącej część długu na poczet późniejszego ostatecznego uregulowania.

Kurs dolara nadal niski

Londyn 8 czerwca.

(Tel. wł.) Kurs dolara utrzymuje się w dalszym ciągu na niskim poziomie 4.09 i ¾ w stosunku do funta angielskiego. Funt angielski przy tendencji chwiejnej notowany był w Zurychu 17.53, w Paryżu 85.96 i w Amsterdamie 8.41 i ¼.

Protest Związku Przyjaciół Ligi Narodów przeciwko hitlerowskiemu barbarzyństwu.

Paryż 8 czerwca.

(Tel. wł.) Kongres związku Przyjaciół Ligi Narodów obradujący od kilku dni w Monteraux przyjął dziś opracowaną przez komisję mniejszości narodowych rezolucję, zwracającą się przeciw uciskowi mniejszości żydowskiej w Niemczech. Rezolucja stwierdza, że obowiązkiem każdego państwa jest przyznać wszystkim obywatelom wszelkie prawa ludzkie w rozmiarach zagwarantowanych układami w sprawie ochrony mniejszości narodowych i wzywa przewodniczącego kongresu, lorda Roberta Cecila, aby **delegacji niemieckiej w specjalnem piśmie wyraził potępiającą opinję światowego Związku Przyjaciół Ligi Narodów. Ulegając usilnej prośbie delegacji niemieckiej lord Robert Cecil nie poddał rezolucji pod dyskusję. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie, przy wstrzymaniu się delegacji niemieckiej od głosowania.** Przedłożony kongresowi pierwszy projekt rezolucji, opracowany przez delegację francuską i palestyńską w formie protestu jak najostrzej potępiającego barbarzyństwa hitlerowskie nie doszedł do skutku, ponieważ przewodniczący **lord Cecil uległ naciskowi ze strony niemieckiej i wycofał go.**

6 lat więzienia dla b. min. Gereke

Berlin 8 czerwca.

(PAT) W toczącym się przed sądem berlińskim sensacyjnym procesie przeciw b. ministrowi Gerekemu prokurator zażądał kary 6 lat więzienia, połączonej z utratą praw obywatelskich na lat 5 oraz grzywnę w kwocie 100.000 mrk.

Intronizacja arcyks. Ottona?

Londyn 8 czerwca.

(PAT) „Daily Herald" zamieszcza sensacyjną pogłoskę o zamierzonej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie jako króla węgierskiego. 21-letni arcyksiążę odlecieć ma rzekomo aeroplanem z Zurichu do Budapesztu, gdzie będzie uroczyście powitany. Krok ten jest jakoby — jak twierdzi pismo — aprobowany nietylko przez ekscesarzową Zytę, ale również przez czynniki węgierskie i włoskie.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji.

Paryż 8 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Madrytu, rząd hiszpański premjera Azany niespodziewanie podał się do dymisji.

Po zamachu na Venizelosa

Ateny 8 czerwca.

(PAT) Zdrowie żony Venizelosa nie budzi obaw. Ranny podczas zamachu policjant zmarł.

Kardynał Bourne ciężko zachorował

Londyn 8 czerwca.

(Tel. wł.) Arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, Prymas Anglji znów ciężko zachorował na zapalenie płuc.

Wypadek Amy Johnson-Mollisson.

Londyn 8 czerwca.

(PAT) Lotnik Mollisson wraz z swą małżonką Amy Johnson-Mollisson usiłował wystartować wczoraj z aerodroomu w Croydon z zamiarem osiągnięcia N. Jorku i pobicia rekordu lotu bez lądowania. Samolot uległ jednak podczas startu wypadkowi. Lotnicy wyszli bez szwanku. Wobec uszkodzenia samolotu mało prawdopodobne jest, aby mógł wznowić próbę lotu wcześniej niż przed tygodniem.

Przymusowe lądowanie Matterna.

Moskwa 8 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Irkucka, lotnik amerykański Mattern zmuszony był do lądowania w pobliżu Prokopiewska, odległego o 600 klm. od Nowosybirska. Na miejsce przymusowego lądowania wysłano samolot z monterami.

Japońskie magazyny amunicji wyleciały w powietrze

Tokjo 8 czerwca.

(Tel. wł.) W Hamamatsu wyleciał w powietrze wielki wojskowy skład amunicji, przyczem wedle dotychczasowych danych 22 osoby poniosły śmierć, a kilkadziesiąt osób odniosło rany. Eksplozja zniszczyła trzy magazyny amunicji, magazyn prochu, zbiornik benzyny, przeszło 50 samolotów wojskowych i wiele domów okolicznych.

Ku czci Jana Sobieskiego na Węgrzech.

(PAT) W mieście Györ umieszczona będzie marmurowa tablica pamiątkowa dla uczczenia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego nad Turkami i oswobodzenia Györ.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś **„Balet Pan Twardowski i Nowe Szopenjana — otwarcie międzynarodowych konkursów baletowych".** Jutro **„Madame Butterfly".**

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy".**

TEATR NOWY: „Wir".

TEATR LETNI: „Ten stary warjat". Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.

TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor".**

TEATR ATENEUM: Codziennie **„Rewolucja w Pikutkowie".**

TEATR KAMERALNY: „Perfumy mojej żony".

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie **„Rewja Warszawy".**

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży".**

TEATR BANDA: Codziennie rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skeez".**

Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston".** Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Banita".
Atlantic: „Adjutant Jego Wysokości".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Żona z drugiej ręki".
Filharmonja: „Królowa szybkości".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Banita".

Radjo.

Zofja Rabcewiczowa.

Dn. 10 bm. o godz. 22.05 sobotni recital chopinowski usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu znanej i cenionej pianistki prof. Zofji Rabcewiczowej. Program zawiera: Poloneza f-moll (pośmiertnego), Allegro Koncertowe, Nokturn fis-moll, 3 Mazurki: As-dur, G-dur i Cis-moll, oraz Scherzo b-moll.

Odczyty i feljetony.

W piątek dn. 9 bm. o godz. 16.40 w odczycie p. t. „Krajoznawcy i krajoznawstwo", inż. Służewski podniesie korzyści i przyjemności, jakie zyskujemy w czasie wycieczek po naszym kraju, poznając się z nim bliżej, głębiej badając jego przeszłość i charakter.

Tegoż dnia o godz. 22.00 p. Stanisław Dzikowski w feljetonie p. t. „Podróże do dalekich krajów" omówi charakter i rolę książki podróżniczej, wzbogacającej człowieka w wiadomości, przeżycia i najciekawsze wrażenia.

O godz. 19.30 red. Albert Podlasiak wygłosi przed mikrofonem warszawskim feljeton p. t. „Handlarze i kupcy", w którym podniesie ważką rolę prawdziwego kupca w Polsce, t. j. rozumiejącego swe zadanie polegające na uczciwości, wykształceniu fachowem i umiejętności zdobywania sobie rynku zbytu.

W sobotę dn. 10 bm. o godz. 16.40 Dr Jadwiga Puciata-Pawłowska w 450-tą rocznicę urodzin Rafaela, nakreśli artystyczną sylwetę twórcy słodkiej twarzy „Madonny", która przemawia do nas ukojeniem i ciszą.

Tegoż dnia o godz. 22.40 w feljetonie p. t. „Opera narodowa", p. Ludwik Ramułt zajmie się kwestją konieczności istnienia Centralnej Opery polskiej, podawając szereg uwag o ewolucji, jaka nastąpić powinna w celu umożliwienia tradycyjnej scenie polskiej powrotu do normalnych warunków.

Program na piątek 9 czerwca.

12.10: Płyty. 15.35: Płyty. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: „Krajoznawcy i krajoznawstwo" — inż. H. Służewski. 17.00: Koncert ork. Zw. Zaw. Muzyków. 18.00: Płyty. 19.20: „O lnie i wełnie" — inż. St. Mierczyński. 19.30: „Handlarze i kupcy" — redaktor A. Podlasiak. 19.45: Pras. Dziennik Radj. 20.15: Koncert symfoniczny ze studja pod dyr. G. Fitelberga, z udz. R. Etkinówny. 22.00: Felj. literacki p. t. „Podróże do dalekich krajów" — St. Dzikowski. 22.15: Muzyka taneczna.

Program na sobotę 10 czerwca.

12.10: Płyty. 15.25: Wiadomości wojskowe. 16.00: Płyty. 16.40: Odczyt p. t. „Rafael" — Dr J. Puciata-Pawłowska. 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Płyty. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka. — 19.20: Wiadomości rolnicze. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Pras. Dziennik Radjowy. 20.00: Koncert chopinowski Z. Rabcewiczowej. 22.40: Felj. „Opera Narodowa" — prof. Ramułt. 23.00: Muzyka taneczna; w przerwie audycja dla polskiej ekspedycji polarnej.

CIECHOCINEK
PENSJONAT „KONSTANCJA"
Przy parku sosnowym, blisko łazienek
Pokoje słoneczne, jasne.
Wykwintna Kuchnia.
Informacje na miejscu
lub w Warszawie,
(211-1—) tel. 290-16.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

LITERATURA.

Nowa książka o Przybyszewskim. Niebawem ukazać się ma książka Stanisława Helsztyńskiego o Przybyszewskim. Książka ta zawierać będzie nieznane szczegóły biograficzne według relacji brata Przybyszewskiego. M. in. dowiemy się o roli, jaką w życiu Przybyszewskiego odegrała Marta Ferder, córka drobnego sklepikarza żydowskiego z Węgrowca. Ze związku z Martą, która towarzyszyła Przybyszewskiemu w latach jego berlińskiej tułaczki, urodził się syn, obecny prof. konserwatorjum muzycznego w Moskwie. W książce znajdzie się również ciekawy szkic literacki p. t.: „Kraków z przed trzydziestu lat".

Książka francuska o polskim malarzu. Paryska firma wydawnicza „Le Triangle" ogłasza subskrypcję na książkę znanego poety i krytyka sztuki André Salmona o malarzu polskim Kanelbie. Książka ilustrowana będzie 20 rycinami, z tych jedną barwną.

Polska w książce autorki amerykańskiej. Na półkach księgarskich ukazała się książka p. t.: „Under Two Eagles" (Pod dwoma Orłami), której autorka p. Helena Coale Crew opisuje życie polskiego chłopca z Warszawy(?) Wasyla Miłniewa. Książka poświęca dużo miejsca sprawom polskim, które traktowane są chaotycznie i z widoczną nieznajomością stosunków.

TEATR.

Stefan Jaracz — jak donosi prasa warszawska — rozwiązał swą spółkę teatralną z Schillerem, a od nowego sezonu przyjmuje w charakterze spólniczki Marję Modzelewską. Na premjerę poszłaby prawdopodobnie „Nora" lub „Zaczarowane koło" z obojgiem spólników w rolach głównych.

Nowe czasopismo teatralne w Moskwie. Ukazał się tu pierwszy numer czasopisma „Teatr i dramaturgja", redagowanego przez A. N. Afinogenowa. Numer poświęcony jest aktualnym zagadnieniom współczesnego teatru rosyjskiego.

KINO.

Najnowsze filmy polskie. W przyszłym sezonie jesienno-zimowym ujrzymy „Dzieje grzechu" według arcydzieła Stefana Żeromskiego z Karoliną Lubieńską (Ewa), Damięckim (Łukasz), Samborskim (Pochroń), Marją Dulębą, Junoszą-Stępowskim, Węgrzynem, Stanisławskim, Zelwerowiczem, Jadzią Andrzejewską i Justianem. Muzykę skomponował Dan, reżyserja Henryka Szaro. — Dnia 13 czerwca br. rozpoczynają się zdjęcia filmu produkcji czesko-słowackiej „12 krzeseł" reżyserji Maca Fricza i Michała Waszyńskiego. — Reżyser Nowina-Przybylski bawi obecnie z całym zespołem w Żabiem na Huculszczyźnie, gdzie dokonać ma zdjęć do filmu „Przybłęda". — Wytwórnia „Blok" zapowiada trzy filmy: pierwszy według scenarjusza Goetla z Hanką Ordonówną w roli głównej, drugi z Jadzią Andrzejewską w roli głównej na tle scenarjusza, napisanego przez p. Morozowicz-Szczepkowską, autorkę „Sprawy Moniki", trzeci będzie komedją muzyczną.

RÓŻNE.

Międzynarodowa wystawa drzeworytów w Warszawie. Przygotowania do Międzynarodowej Wystawy Drzeworytów, której otwarcie nastąpi w dniu 10 września w Instytucie Propagandy Sztuki są w pełnym toku. Do udziału w wystawie zaproszono wszystkich najwybitniejszych drzeworytników ze wszystkich krajów. Nakładem Komitetu Wykonawczego wystawy ukaże się obszerny, bogato ilustrowany katalog, którego opracowanie powierzono Dr Treterowi. Ukazał się już plakat wystawy, wykonany również w drzeworycie przez St. Ostoja-Chrostowskiego.

Wystawa sztuki polskiej w Sowietach. Termin otwarcia dawno zapowiadanej wystawy polskich obrazów i rzeźb w Moskwie ustalono ostatecznie na dzień 18 września. Następnie wystawa zostanie przewieziona do Charkowa i Kijowa. Na ostatniem posiedzeniu sekcji plastyków Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych określono szczegółowo charakter wystawy oraz ustalono listę około 40 malarzy i rzeźbiarzy, których postanowiono zaprosić do wzięcia udziału w wystawie. Szczupłość lokalu wystawowego nie pozwala na zaproszenie większej ilości artystów.

Liga jugosłowiańsko-polska w Białogrodzie utworzyła sekcję kulturalną, do której zarządu weszło grono literatów jugosłowiańskich. Program działalności ustalony przez komitet, przewiduje wprowadzenie do programów szkolnych nauki historji, geografji i literatury obu krajów; wymianę profesorów, oraz organizację kolonji wakacyjnych. Przewidziane są również tournees teatralne oraz współpraca między dziennikarzami polskimi a jugosłowiańskimi.

Kazimiera Iłłakowiczówna w Pradze. Odbył się tutaj staraniem Tow. czechosłowacko-polskiego wieczór autorski p. Kazimiery Iłłakowiczówny. Na wieczorze zebrało się liczne grono osób z pośród społeczeństwa czechosłowackiego, kół literackich i prasowych, kolonji polskiej i t. d.

Pani Iłłakowiczówna przyjęta została w czasie swego pobytu w Pradze przez prezydenta Masaryka i jego córkę Alicję, przewodniczącą czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Gorkij umierający. W Moskwie krążą pogłoski o bardzo groźnej chorobie Maksyma Gorkija. Pisarz ma być umierający.

Tydzień rolniczy.

Rola funduszu interwencyjnego.

Jeżeli sprawa doprowadzenia produkcji rolniczej do poziomu opłacalnego nie budzi obecnie żadnych wątpliwości i zasadniczo jest uznawana powszechnie, to mogą zachodzić duże różnice w poglądach, jak sprawę tę zrealizować należy. Wobec ograniczonych możliwości budżetowych liczyć wyłącznie na pomoc skarbu niepodobna, wobec czego można mówić o utrzymaniu pomocy dotychczasowej w tej mierze najwyżej na poprzednim poziomie. Reszta musi być zdobyta inną drogą.

Należałoby przedewszystkiem chociaż w przybliżeniu wiedzieć, jakie będą potrzebne środki, celem utrzymania cen rolniczych na poziomie minimalnej opłacalności. Ponieważ chodzi tu nie o jakiś drobny odcinek, lecz o całość produkcji rolniczej, tak roślinnej, jak hodowlanej, przeto należałoby każdą gałąź wziąć pod uwagę. Ponieważ ponadto doświadczenie dotychczasowe wskazuje, że najsilniejszym czynnikiem, wpływającym na wysokość cen, są odpowiednio obliczone i zastosowane premje wywozowe, przeto od premij tych należałoby zacząć.

Jako minimum opłacalności produkcji zbożowej rolnicy uważają cenę 20 zł. za 100 kg. żyta. Aby utrzymać ją, zwłaszcza w okresie pożniwnym, premja wywozowa powinna wynosić około 11 zł. Wobec zaś naszego eksportu, wynoszącego 400—500 tys. ton, wymagałoby to funduszu 44—55 milj. złotych. Jest to pozycja najważniejsza, gdyż jest największa.

Eksport trzody chlewnej wyrażający się w 1.300 tys. sztuk wymagałby premji 15—20 zł. od sztuki co wyniesie 20—25 milj. zł. Wywóz bydła w ilości około 23.000 sztuk, licząc po 150 zł., wymagałby przeznaczenia na premję sumy około 3.500 tys. zł. Premjowanie wywozu cieląt w ilości 300.000 sztuk po 10 zł. wymagać będzie 300 tys. zł. Wywóz 75.000 sztuk owiec po 4 zł. pociągnie wydatek 300 tys. zł. Wywóz drobiu, który ma duże widoki rozwoju, wymagać będzie wydatku około milj. zł. Nadwyżka masła, którą możemy wywozić, według obliczeń fachowców, wynosi około 6 tys. ton, przy premji zaś, wynoszącej 800 zł., pociągnie dopłatę w sumie 4,8—6 milj. zł. Biorąc dalej pod uwagę inne artykuły wywozu rolniczego, jak jaja, len itp., następnie obniżenie oprocentowania przy kredycie zastawowym i warrantowym, otrzymamy sumę około 100 milj. zł., niezbędną dla podtrzymania cen artykułów rolniczych na poziomie minimalnej opłacalności.

Instytucja funduszu interwencyjnego musi posiadać odpowiednie uprawnienia tak zarówno celem zdobycia odpowiednich środków, poza skarbem państwa, jak stosowania polityki, którąby utrzymywała ceny na pewnym poziomie, nie dopuszczając zbytnich wahań w żadną stronę. Gdyby jakiś artykuł zdradzał tendencję bądź nadmiernego spadku, bądź wzrostu ceny, reakcja ze strony funduszu winna nastąpić niemal natychmiast. Zarówno spadek cen (co jest całkiem zrozumiałe), jak duże czy zbytnie podniesienie nie jest pożądane, gdyż wywołuje gwałtowne zmiany, dotykające pewnych grup ludności, spadek — producentów, zwyżka — konsumentów. Zadaniem funduszu jest nie podniesienie cen rolniczych do jakichś fantastycznych rozmiarów, lecz jedynie utrzymanie jej na granicy minimalnej opłacalności. Ponieważ zaś granica ta nie jest znacznie wyższa od poziomu cen obecnych, przeto podniesienie stosunkowo niewielkie cen wywoła niewątpliwie — z jednej strony — duże wzmożenie się na siłach rolnictwa, czyniąc je zdolnem do konsumcji artykułów przemysłowych, z drugiej — nie wywoła znaczniejszych zmian dla konsumenta miejskiego. Fundusz zatem interwencyjny winien posiadać aparat o tyle elastyczny, aby mógł sprawy te regulować w zależności od układania się stosunków zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym.

Programem więc stałym, obliczonym na czas dłuższy, jest utrzymanie cen na poziomie minimalnej opłacalności, ale nie może wchodzić do tego programu utrzymywanie bądź premij, bądź dopłat do ewentualnych strat na sztywnym poziomie. Przeciwnie, premje i dopłaty są tylko środkiem, zmierzającym do opłacalności, ale nie są same w sobie celem, muszą być zmienne, zależnie od konjunktury.

Według posiadanych przez nas informacyj, fundusz zamierzone cele ma osiągnąć przez: 1) organizowanie eksportu produktów rolniczych, 2) pokrywanie kosztów i strat przy zakupie i sprzedaży, dokonywanych przez upoważnione do tego organy, 3) obniżenie procentów od kredytów rolniczych i 4) stosowanie innych środków, zaaprobowanych przez prezesa Rady Ministrów.

Plan gospodarki funduszu interwencyjnego zatwierdza prezes Rady Ministrów, który też składa sejmowi sprawozdanie, będące częścią państwowego zamknięcia rachunków.

Komitet, który będzie zarządzał funduszem interwencyjnym, ma się składać z 10-ciu osób, w tem z prezesa i jego zastępcy, mianowanych przez premjera w porozumieniu z ministrami skarbu i rolnictwa, z czterech przedstawicieli ministerstw rolnictwa, skarbu, przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych, i czterech przedstawicieli kół gospodarczych, mianowanych przez prezesa Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Zwierzchni nadzór nad funduszem sprawować będzie prezes Rady Ministrów, który też ustali odnośny statut w porozumieniu z ministrami skarbu, rolnictwa, oraz przemysłu i handlu.

Środki finansowe będą się składały ze zwrotu ceł przy wywozie płodów rolnych (zbóż, produktów przemiału i słodu, bekonów i szynek, lnu i pakuł trzepanych, masła, oraz mięsa), z opłat specjalnych, obciążających produkcję rolniczą i obrót produktami rolnemi, oraz inne dziedziny życia gospodarczego.

Fundusz ma prawo zaciągać pożyczki, których wysokość nie może przekraczać 100 miljonów zł. w ciągu roku 1933/34 i 1934/35. Uchwała komitetu o zaciągnięciu pożyczki podlega zatwierdzeniu przez prezesa Rady Ministrów gwarancję zaś z tytułu jej zaciągnięcia obejmuje skarb państwa.

Ramy działalności, cele i zadania funduszu interwencyjnego — jak informowaliśmy niedawno naszych czytelników — zostały już sprecyzowane przez czynniki miarodajne, zgodnie z opinją przedstawicieli rolnictwa i przemysłu. Obecnie chodzi o pokonanie ostatnich trudności i wcielenie samej zasady w życie.

Pszczelarstwo polskie w obliczu katastrofy.

(w) Długotrwały okres chłodów i silnych niejednokrotnie przymrozków porannych, cechujący tegoroczną wiosnę szczególnie dotkliwie dał się we znaki pszczelarstwu, które znalazło się obecnie we wręcz katastrofalnej sytuacji. Okres kwitnienia sadów, niezmiernie ważny dla pszczelarstwa, jest w tym roku całkowicie zmarnowany wobec panującego od dłuższego czasu zimna. Z powodu braku pożywienia i wskutek zimna pszczoły, które, pomimo spóźnionej wiosny, wyroiły się w zwykłej porze, — ginęły masowo, tak, że obecnie już większość uli jest wprost zdziesiątkowana. Jedyny ratunek dla uratowania tego, co pozostało, to odżywianie pszczół cukrem. Niestety, w dzisiejszych trudnych czasach bardzo niewielu pszczelarzy może sobie pozwolić na ten kosztowny bądź co bądź, a jedyny środek ratunku.

Min. rolnictwa uwzględniając ciężką sytuację pszczelarstwa, przyznało właścicielom pasiek w roku bieżącym po 2 kg. cukru skażonego, wolnego od opłat skarbowych, na każdy rój. Jest to jednak ilość dalece niewystarczająca, pokrywa bowiem zaledwie jedną piątą zapotrzebowania. Bez dalszej pomocy wiele pasiek będzie musiało ulec likwidacji i nietylko w roku bieżącym zapotrzebowanie miodu na rynku krajowym nie będzie pokryte, ale i w ciągu kilku lat następnych odbudowanie pasiek nastręczać będzie poważne trudności.

W obronie zagrożonych katastrofą pasiek wystąpiło Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, które, jak się dowiadujemy, złożyło w dniu 7 b. m. specjalny memorjał w tej sprawie w Min. rolnictwa, prosząc o odpowiednie powiększenie kontyngentu cukru skażonego na cele pszczelarstwa.

Samowystarczalność finansowa C. T. O. i K. R.

(w) Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że już od paru miesięcy, wbrew rozpowszechnionym pogłoskom, centralne Tow. Organizacyj Kółek Rolniczych nie otrzymuje żadnych subwencyj z Min. rolnictwa, prowadząc działalność jedynie przy pomocy własnych środków. Między Min. Rolnictwa a C. T. O. i K. R. istnieją jedynie rozrachunki z tytułu dawnych zobowiązań Min. Rolnictwa, dotyczących specjalnych akcyj zleconych przez ministerjum. Zobowiązania te, dość zresztą znaczne, regulowane są stopniowo, w niewielkich, nie przekraczających kwoty 25 tys. zł. ratach miesięcznych.

W takich warunkach C. T. O. i K. R. automatycznie musiało zrealizować zasadę całkowitej samowystarczalności finansowej, przenosząc punkt ciężkości swojej działalności na pracę czynnika społecznego, dobrowolnego pracującego we władzach Towarzystwa, komisjach i t. p. Personel centrali warszawskiej zredukowany został do 10 proc. stanu poprzedniego i ogranicza się becnie do kilkunastu płatnych pracowników wobec stu kilkudziesięciu jeszcze w roku ubiegłym. Dalej jeszcze poszła redukcja personalu w biurach wojewódzkich, gdzie pozostawiono obecnie tylko po jednym pracowniku na każde województwo.

Tak dalece posunięte oszczędności, jak nas zapewniają ze strony bardzo kompetentnej, pozwolą na kontynuowanie dalszej działalności C. T. O. i K. R. bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Akcja ubezpieczeniowa C. T. O. i K. R.

(w) Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych zawarło ostatnio specjalną umowę o współpracy z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń, na podstawie której członkowie C. T. O. i K. R. otrzymują 20-procentową zniżkę grupową składek od ubezpieczeń dobrowolnych ogniowych i gradowych.

W związku z tą umową przy powiatowych ośrodkach C. T. O. i K. R. organizowane są obecnie specjalne agentury ubezpieczeniowe.

Odpowiednio poprowadzona akcja ubezpieczeniowa stanowić może, obok znacznej korzyści dla członków, poważne źródło dochodów dla C. T. O. i K. R., które obecnie, jak wiadomo, musi — wobec skasowania subwencyj z Min. Rolnictwa — oprzeć swoją działalność na zasadach całkowitej samowystarczalności finansowej.

Próby hodowli bawełny w Polsce.

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się ostatnio w szeregu pism w sprawie hodowli bawełny w Polsce, a traktowały to zagadnienie jako już rozstrzygnięte w sensie pozytywnym Min. Rolnictwa wyjaśnia, że wiadomości te są nieścisłe. Od kilku lat wprawdzie czynione są istotnie próby aklimatyzacji bawełny przez Państw. Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i w roku ubiegłym pewna niewielka ilość nasion tej rośliny, wyprodukowanych w Puławach została przesłana do Borszczowa, gdzie była zasiana w celu przekonania się, jak cieplejsze lato miejscowe wpłynie na przyspieszenie dojrzewania.

Wyniki dotychczasowych prób nie uprawniają jeszcze do wniosków, że bawełna w naszych warunkach klimatycznych może być uprawiana, w każdym jednak razie zachęcają do dalszych prób i badań. Próbami aklimatyzacji bawełny zainteresował się w roku ubiegłym Centralny Związek Przemysłu Włókienniczego, który udzielił na ten cel subwencji w sumie 5000 zł. Pozwoliło to w roku bieżącym na rozszerzenie prac, prowadzonych nadal pod kierunkiem pracownika instytutu puławskiego dra L. Kaznowskiego oraz zaangażowanego do pomocy p. A. Siemionowa, obeznanego z uprawą tej rośliny w Turkiestanie. Przy jego pomocy wiosną r. b. wykonany został szereg doświadczeń z próbnemi zasiewami bawełny na terenie województw południowo-wschodnich.

Jak z tego wynika, uprawa bawełny znajduje się u nas jeszcze w fazie prób aklimatyzacyjnych i dopiero po kilku latach może się wyjaśnić ostatecznie.

Kronika.

POLSKA.

Ukonstytuowanie sekcji Izb Rolniczych. W dniu 31 ub. m. odbyło się pierwsze ogólne zebranie sekcji Izb Rolniczych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Zebranie zagaił prezes Związku, p. K. Fudakowski. Zarządzone wybory władz sekcji dały wynik następujący: przewodniczącym sekcji został Dr K. Papara, do zarządu zostali wybrani pp.: prof. W. Staniewicz, prezes Tomasz Kozłowski, pos. A. Serożyński i pos. P. Sobczyk, oraz w charakterze zastępców pp.: Z. Wilski i W. Kociuba. Powołano do życia komisję finansową, celem opracowania kwestji rozszerzenia podstaw finansowych samorządu rolniczego, oraz przyjęto szereg wniosków w sprawach organizacyjnych sekcji.

Wstrzymanie składowania jaj. W związku z przepełnieniem składów chłodni w Gdyni, zarząd tej ostatniej zawiesił aż do odwołania przyjmowanie na skład dalszych transportów jaj.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 8 czerwca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·25, 124·56, 123·94, Holandja 358·70, 359·60, 357·80, Londyn 30·19, 30·34, 30·04, Nowy York telegr. 7·37, 7·41, 7·33, Paryż 35·09, 35·58, 35·47, Praga 26·53, 26·59, 26·47, Sztokholm 155·75, 156·50, 155·—, Szwajcarja 172·25, 172·70, 171·84, Włochy 46·40, 46·63, 46·17, Berlin w obr. pryw. 208·50. Tendencja przeważnie utrzymana.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·37

Akcje: Bank Polski 74·50—75·50 Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 18·—, Lilpop bez kuponu na 32 r. Tendencja niejednolita.

Pożyczki i papiery wartościowe 4% inwestycyjna seryjna 107·—, 5% konwersyjna 43·25 5% kolejowa 38·50, 6% dolarowa 47·25, 4% dolarowa 49·38, 49·25, 7% stabilizacyjna 48·38, 48·75 Listy zastawne BGK bez zmiany.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 57·50, dillonowska 66½, stabilizacyjna 57·75, warszawska 36·75.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·53, Nowy York 4·28·5, Belgja 72·15, Włochy 26·92·5, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·25, Berlin 120·—, Wiedeń 73·15, noty 57·50, Sztokholm 90·25, Oslo 88·75, Kopenhaga 78·25, Sofja —·—, Praga 15·40, **Warszawa 58·—**, Białogród 7·—, Ateny 2·96, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·73, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 8 czerwca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 35·50—36·50, pszenica jednolita 34·50—35·50, pszenica zbierana 33·50—34·50, owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·50—10·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00, mąka pszenna luksusowa 55·00—60·00, mąka pszenna 0000 50·00—55·00, mąka pszenna III (poślednia) 45·00—50·00, IV mąka pszenna 20·00—30·00, mąka żytnia pytl. 30·00—32·00, żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·50—11·50, żytnie 10·50—11·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 7 czerwca 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·75—17·00, pszenica 31·00—32·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 23·50—24·50, mąka pszenna 65% wł. worka 50·00 — 52·00, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00. Słoma pszenna luzem 1·75—2·00, pszenna prasowana 2·00—2·25, żytnia luzem 1·75—2·00, żytnia prasowana 2·00—2·25, owsiana luzem 1·75—2·00, owsiana prasowana 2·00—2·25, jęczmienna luzem 1·75—2·00 jęczmienna prasowana 2·00 — 2·25, siano zwykłe luzem 4·75—5·25, zwykłe prasowane 5·25 — 5·75, siano nadnoteckie luzem 5·25—5·75, nadnoteckie prasowane 6·25—6·75.

Ogólne usposobienie spokojne.

Baczność Pszczelarze!

Wszystkie przybory pasieczne, ule, węzę sztuczną, miodarki i t. p. otrzymacie najtaniej.

Pszczelarz i Ogrodnik

dawniej Ska Zaw. Pszczelarzy (242-1-10)

Warszawa, ul. Złota 4, tel. 662-38.

Gospodyni, kucharka z dużych domów poszukuje posady do dworu od lipca. Weka przetwory owocowe, wędliny, hodowla młodego drobiu, Olszewska, poczta Wysokie Litewskie pałac. (259-1-2)

Majątek kilkusetmorgowy do wydzierżawienia wzgl. administracja poręczająca. Bez długów. Królestwo, 16 klm. od Krakowa. Potrzebny kapitał gotówką jako kaucja 40.000 zł. Ziemia b. dobra. Warunki wysoce dogodne. Oferty pod »Dzierżawa«. Warszawa, Szpitalna 1 »Dzień Polski«. (237-1-6)

Ogrodniczy dwutygodnik „Ogrodnik"

kwartalnie 7 złot.

Żądać okazowego numeru.

Warszawa, Boduena 2. (260)

Poszukuję na wyjazd na lato nad morze osoby młodej znającej wyśmienicie język francuski — pierwszeństwo mają francuski — cierpliwą stanowczą i wesołego usposobienia do trojga dzieci (od 10—13 lat) na czas od 14 czerwca do 20 sierpnia. Zgłoszenia pisemne pod M. S. Administracja »Dnia Polskiego«, Szpitalna 1 lub telefonicznie 649-04 godz. 10—11 rano. (258-1-4)

Rządca, poznańczyk lat 33 z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady na ordynarji lub samotnego pod adr. Stanisław Uroda, Płaze pow. Chrzanów. (244-1-3)

Rządca, górnoślązak, lat 31 kawaler, długoletnia praktyka we wzorowych gospodarstwach, skromnych wymagań, poszukuje posady. Ryszard Ferdin Tarnowskie Góry, Nakielska 17. (243-1-3)

Z teatrów.

—ooo—

Teatr Letni. „Ten stary warjat". Komedja w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserja E. Chaberskiego.

Nareszcie jest o czem mówić — po mocno długiej przerwie, albo próżni, jaką tworzyły liczne premjery warszawskie przedostatniej serji.

P. Stefan Kiedrzyński jest pisarzem znanym i popularnym. On to przecież uzyskał w r. ub. pierwszą po ufundowaniu nagrodę im. L. Reynela za najlepszą sztukę autora polskiego, wystawianą w Warszawie.

Kiedrzyński jest nietylko komedjopisarzem, ale i powieściopisarzem. — Połączenie tych dwóch rodzajów twórczości niewątpliwie ujemnie się nieraz odbija na utworach scenicznych. Nietyle mi chodzi o literackość niektórych postaci i sytuacyj, bo to u Kiedrzyńskiego, ultra-realisty, świetnie umiejącego fotografować życie i ludzi, rzadko się zdarza. Kiedrzyński-powieściopisarz wprowadza jednak do swoich komedyj elementy zbędne — długie nieraz tyrady, mające dać widzowi psychologiczne portrety bohaterów sztuki. To, co dopuszczalne jest, a nawet często konieczne w powieści, staje się balastem w sztuce teatralnej, wytwarzając niepotrzebne dłużyzny monologów czy djalogów.

Ta „powieściowość" kilkakrotnie w ciągu trzech aktów „Tego starego warjata" uwypukla się bardzo widocznie. W komedji tej autor jednak zrywa ze swą psyche. We wszystkich bodaj komedjach Kiedrzyńskiego przeważały dotychczas postacie ujemne, typy z pod ciemnej gwiazdy lub degeneraci. Tym razem mamy przewagę typów dodatnich, szlachetnych, nawet ultra-szlachetnych. Jeden z głównych bohaterów jest nawet manjakiem szlachetności, uczciwości, wspaniałomyślności.

P. Laura Buszańska — kapitalistka (na listach lokatorów tego rodzaju osoby figurują zazwyczaj pod mianem „z własnych funduszów") była przyjaciółką pewnego bogatego a leciwego pana, który sowicie łożył na wszystkie jej zachcianki i potrzeby. Laura kocha się szalenie w pewnym 20-letnim młodzieńcu, synu woźnego i praczki, Kaziu. Otacza go nietylko miłością, ale obrzuca go podarkami, najczęściej w postaci gotówki. Młodzieniec jej nie kocha, ale trzyma się jej, gdyż dzięki Laurze może pędzić wygodny, niefrasobliwy i przyjemny żywot, opływając w kołacze bez pracy.

Naraz katastrofa. Leciwy przyjaciel Laury umiera, pozostawiając ją bez grosza. Piękna damulka żyje przez pewien czas z kredytu, którego dostarczał zbankrutowany drobny finansista, niejaki Rajgrodzki. Jedyna nadzieja — to testament „tego starego przyjaciela Laury". Na ogłoszenie testamentu czeka z utęsknieniem nietylko Laura i Rajgrodzki, któremu piękna dama winna jest 10.000 zł. Rajgrodzki jednak jest niecierpliwy. Dowiedział się, że jakiś uliczny sprzedawca psów, nędzarz i wykolejeniec, b. urzędnik państwowy ma dostać olbrzymią schedę. Sprowadza więc go do Laury. Ów wykolejeniec — niejaki Kajetan Wiłucki — dziwnym bardzo, a mocno literackim zbiegiem okoliczności jest b. narzeczonym i pierwszą miłością Laury. Rzuciła go dla „starego warjata", który jej zapewnił piękne pończochy, obuwie i inne szaty oraz wszelkie dobra materjalne.

Wiłucki przestał istnieć dla Laury, a jeżeli wspominała go, to tylko w chwilach, kiedy chciała dokuczyć swemu przyjacielowi, wysławiając pod niebiosy zalety i cnoty swego byłego narzeczonego. Czyniła to widać bardzo intensywnie.

Gdy bowiem otwarto testament „starego warjata", okazało się, że Laura i Wiłucki po połowie dziedziczą 3.000.000 pod warunkiem, że pobiorą się. Ta strona, która da powody do rozwodu, traci na rzecz strony przeciwnej zapis.

Wiłucki kocha się w Laurze, zakochanej w Kaziu. Warunki testamentu rozwiewają w proch marzenia Laury o małżeństwie z młodym, zdrowym i ładnym chłopcem. Małżeństwo z Wiłuckim dochodzi do skutku wedle wskazań testatora. Kazio tymczasem zakochuje się w siostrzenicy Wiłuckiego i stara się zerwać z tym trybem życia, na który wprowadziła go Laura, wierząca święcie w szczerość uczuć swego młodego kochanka. Ale jak zerwać małżeństwo, by nie stracić pieniędzy? Znowu zjawia się macher Rajgrodzki, który sprowadza jakiegoś typa z pod ciemnej gwiazdy, mającego świadczyć przeciw Wiłuckiemu. Temu nieszczęśnikowi przychodzi w sukurs p. Antoni Balasiński, właściciel baru „Pod Gwiazdą", poczciwy znajomy z czasów nędzy i głodu. Rzecz kończy się bardzo melodramatycznie. Kazio wreszcie przyznaje się Laurze, że kocha nie ją, lecz siostrzenicę Wiłuckiego, Haneczkę; Rajgrodzki ze swym typem z pod ciemnej gwiazdy uchodzą sromotnie przed kułakami właściciela baru. Laura zdaje się rozumieć wreszcie, iż Wiłucki jest człowiekiem wyjątkowych zalet i szlachetnym. Gdy kurtyna zapada po 3-cim akcie, obydwoje płaczą, a Laura przytula się do swego męża, byłego narzeczonego, który jej kiedyś, kilkanaście lat temu, prawił o ptaszkach, kwiatkach i księżycu, gdy ona marzyła o jedwabnych pończochach i pięknych pantofelkach.

A więc jedyny łotr, w sztuce występujący, ów typ, sprowadzony przez Rajgrodzkiego, ukarany; Kazio i Laura nawróceni na drogę prawą i cnoty, inni, a więc Wiłucki, Haneczka, Balasiński i parę osób epizodycznie występujących — to typy dodatnie, chwilami aż sielankowo piękne.

Całość jako pomysł dość skomplikowana. — P. Kiedrzyński stworzył jednak galeryjkę typów doskonałych. Rozwinął zaś jednocześnie prawdziwą powódź szczerego, z życia, z prawdziwego życia wziętego humoru. Po każdej bodaj scenie nieco ckliwnej przychodzi inna, pełna komizmu, wywołująca na widowni prawdziwy huragan śmiechu.

„Ten stary warjat" wystawiony był niemal bez zarzutu. Reżyserja p. dyr. Chaberskiego giętka, żywa i barwna. Co prawda — reżyser miał do swej dyspozycji siły niebylejakie.

Znakomita artystka p. Mila Kamińska stworzyła rolę Laury, rolę niewdzięczną, gdyż postać to dla widowni niesympatyczna. Z wyjątkowym umiarem, cechującym artyzm p. Kamińskiej, Laura nie raziła. Wdzięk wykonawczyni kazał zapominać chwilami o bohaterce komedji, rozkapryszonej, niebardzo wiedzącej czego chce, mocno przewrotnej i anormalnej, pragnącej żyć i użyć, ex-przyjaciółce starego bogacza. Wszystkie te cechy oddała artystka z prawdziwą maestrją. Jakaż to strata dla Warszawy teatralnej, że tak rzadko teraz możemy przyglądać się postaciom, kreowanym przez p. Kamińską.

P. Fertner w roli właściciela baru zrobił nam jeszcze milszą, niż zazwyczaj, niespodziankę. Był jakiś inny, dał kreację zupełnie oryginalną, ani trochę nie przypominającą pewnego szablonu, w który nieraz świetny ten skądinąd artysta wpada. Jego Balasiński był żywcem przeniesiony gdzieś z szyneczku na Woli, Powiślu, czy Tamce. Rola Fertnera zawiera też najwięcej perełek humoru. Pełnym rozbrajającej naiwności, łączonej z niebylejakim hartem ducha Wiłuckim był p. Kurnakowicz. Groteskowo-satyryczną postać machera Rajgrodzkiego doskonale odtworzył p. Orwid. Na specjalne wyróżnienie zasłużył również p. Rapacki w roli adwokata wykonawcy testamentu. Wszyscy inni z pp. Czaplińską i Dominiakiem na czele grali dobrze.

Dekoracje banalne.

Teatr Polski. „Fräulein Doktor". Faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach Jerzego Tepy. Inscenizacja i reżyserja J. Warneckiego. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Fräulein Doktor to postać, jeżeli nie historyczna, bo to może zawiele, to w każdym razie rzeczywista. Istniała, żyła, działała, a działalność jej i tragiczny los stały się źródłem natchnienia dla wielu pisarzy beletrystów, dramaturgów i autorów scenarjuszy filmowych. Toteż bardzo trudno uważać „Fräulein Doktor" za oryginalny utwór młodego lwowianina p. Jerzego Tepy. Autor zaznaczył to zresztą dość wyraźnie, nazwawszy swój utwór „faktomontażem prawdziwym". A więc — sztuka skonstruowana jest z faktów, a raczej z ich opisów, podanych przez innych autorów, rodaków głośnej Marji Anny Lesser, głośnego szpiega niemieckiego z czasów wielkiej wojny, znanej pod pseudonimem Fräulein Doktor.

P. Tepa z faktów powszechnie znanych i ogranych, oglądanych przez wszystkich bodaj w rozmaitych interpretacjach na ekranach kinowych, stworzył swoją rzecz bardzo zgrabnie, sprawnie i oryginalnie. Co prawda niektóre sceny (n. p. obraz III, w którym Anna Marja, przebrana za dziewczynę do posług, kradnie w biurze wywiadu francuskiego ważne papiery) bardzo przypominają głośny film „X-27" i t. p. Co prawda niezbyt można uwierzyć w rzeczywistość zdarzeń z obrazu V-go, kiedy Fräulein Doktor, bądź co bądź wiotka, młoda dziewczyna na najdalej wysuniętych pozycjach pod Verdun, zdemaskowana, obezwładnia całą bandę żołnierzy i oficerów francuskich, skierowaną do nich lufą rewolweru. Toć ci ludzie, żyjący od szeregu lat pod grozą kul, bomb i pocisków napewno nie ulękliby się kuli brauningowej, a w każdym razie nie wszyscy.

Są to przecież tylko pewne momenty, które nieco dziwią, ale całości nie psują. Widowisko jest naogół ciekawe. Określiłbym je, jako doskonały film, idealnie zsynchronizowany i uplastyczniony. Tłumy chodziły na „X-27" czy na „Mata Hari", tłumy też niewątpliwie pójdą oglądać „Fräulein Doktor". Jeżeli bowiem sama rzecz nie jest żadnem dziełem o wartości literackiej, i główną jej zaletą jest zgrabne i ciekawe zestawienie poszczególnych obrazów (tu obok autora podnieść należy zasługi reżysera i inscenizatora p. Janusza Warneckiego), to prawdziwe dzieło sztuki scenicznej dała odtwórczyni roli Anny Marji — p. Irena Eichlerówna. Był to debiut artystki w Warszawie. — Uczenica Zelwerowicza (w Wilnie), p. Eichlerówna ostatnio grała we Lwowie. Obecnie dała się poznać Warszawie i odniosła nietylko sukces, ale triumf całkowity. Wdzięk, uroda, powiązane z wyjątkową inteligencją, intuicją i umiejętnością wczuwania się w rolę — oto cechy zasadnicze gry p. Eichlerówny. A rola to bardzo trudna, najeżona raptownemi zmianami sytuacji, wymagająca nadzwyczajnego opanowania i umiejętności modulowania głosu. P. Eichlerówna z trudnościami temi uporała się bez najmniejszego zgrzytu.

Z innych wykonawców wymienić należy ukazującego się epizodycznie w roli „ekscelencji" (generała pruskiego) p. L. Fritsche.

Teatr Nowe Ateneum. „Rewolucja w Pikutkowie" Jana Nestroy'a. Inscenizacja Leona Schillera.

Jeżeli ktoś chce nasłuchać się sporej kupy trywjalności i ordynarnych wymysłów i obejrzeć nie mniej trywjalne gesty, niech pójdzie na to przedstawienie. Wprost zrozumieć nie mogę, w jaki sposób p. L. Schiller, inscenizator takiego prześlicznego widowiska, jakim była „Królowa przedmieścia", stworzył obecnie tę nudną i obrzydliwie rubaszną piłę.

Szedłem na „Rewolucję w Pikutkowie", spodziewając się zobaczyć stylowe nestroyowskie widowisko, przeplatane miłemi śpiewkami i dowcipnemi kupletami. Tymczasem dekoracje i kostjumy „epokowo-modernistyczne", za parawanem rąbie jakieś rozklekotane pianino (naprawdę niczem w kinie pikutkowskiem) zamiast dowcipów i humoru obrzydliwa rubaszność.

A wykonawcy? Wymienić mogę tylko jednego p. Woszczerowicza, który cały czas był jednakowo śmieszny i naprawdę starał się o styl.

Zadziwiająca zaiste rzecz, co się w Ateneum stało. Toż p. Schiller poza „Królową przedmieścia" ma w swoim dorobku długi poczet równie ciekawych inscenizacyj, pierwszorzędnych pod względem artystycznym. Tymczasem na koniec sezonu taka zadziwiająca i niewytłumaczalna dla mnie niespodzianka!

Ludomił Lewenstam.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.